Rok V. Warszawa — listopad 1937. Nr. 9.

W KRĘGU WODZÓW

Nie ma pracy żadnej wśród ludzi i ludzkości, bez tych, którzy tę pracę prowadzą bez tych którzy biorą na siebie odpowiedzialność za to prowadzenie.

Józef Piłsudski

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Czerpiemy radość z pokonywania przeszkód.

Przez płoty wysokie, progi skaliste z kijem skautowym w dłoni z uśmiechem radości na ustach, z prężnymi mięśniami, z uszami i oczami szeroko rozwartymi idziemy w życie. Świat stoi dla nas otworem. Nie istnieją trudy i przeszkody do nieprzebycia.

Nasza droga jest piękna bo ciężka, i trudna i do pięknego celu nas prowadzi. Nie bójmy się trudów, nie lękajmy przeszkód. Świt należy do silnych, odważnych i mądrych.

Harcerz jest dobrym żołnierzem

(Na 19-tą rocznicę odzyskania Niepodległości)

„Nasze położenie geograficzne i polityczne wymaga jak największej czujności, a zagadnienie armii i wojskowego pogotowia całego narodu wybija się swą doniosłością na czoło wszystkich problemów. Nie może się powtórzyć tragedia z końca XVIII wieku.

Nie możemy dopuścić do tego, by społeczeństwo nasze było stadem baranów lub pardw, na które czyhają wilki o silnych kłach, lub orły o ostrych dziobach. Sprawa naszej Ojczyzny, państwa i odzyskanej niepodległości, oraz związana z tym wolność swobodnego kształtowania życia i tworzenia wartości kulturalnych jest dla nas najwyższym przykazaniem, niezawierającym zresztą żadnej sprzeczności z ideałami ogólnoludzkiej harmonii, które głosimy. W harcerstwie niema miejsca dla płaczliwych mięczaków. Celem naszym jest wychowanie mocnych ludzi. Ojczyzna nasza potrzebuje dzielnych żołnierzy, którzy zabezpieczą jej niepodległość na wieki, którzy nikomu nie pozwolą bezkarnie sięgnąć po naszą ziemię lub honor wolnych ludzi.

Harcerstwo działające na zasadzie służby ojczyźnie, będzie tak kształtować psychikę swych wychowanków, by nietylko byli rzetelnymi pracownikami w czasie pokoju, ale i dobrymi żołnierzami. Patronem naszego związku jest Józef Piłsudski, jednoczący w swej osobie geniusz męża stanu i wodza naszych zwycięskich wojsk. Zapatrzeni w jego postać i czyny, mamy młode harcerki i harcerze — przygotowywać się do przyszłych zadań i obowiązków tak na okres pokoju jak i ewentualnej wojny".

Z gawęd Przewodniczącego ZHP.
Dr. Michała Grażyńskiego.

PRACA NAD SOBĄ — PODSTAWĄ PROGRAMU STARSZYCH CHŁOPCÓW

SPRAWOZDANIE

W artykule w poprzednim numerze p. t. „Praca wśród starszych chłopców rozpoczęta", wysnuto sześć zasadniczych punktów wytycznych pracy 1) praca nad sobą 2) wychowanie społeczne 3) służba bliźnim 4) specjalizacja w technice skautowej 5) troska o zdrowie i sprawność 6) wędrownictwo. Wszystkie są one równie ważne. Gdyśmy jednak po przeczytaniu artykułu na zbiórce zastępu i żywej dyskusji zastanawiali się, co ma stać się ośrodkiem naszej pracy — to wszscy zgodziliśmy się, że „praca nad sobą". Wszyscy z nas czują dobrze, że trzeba włożyć dużo pracy indywidualnej i wspólnej, by wyrość na człowieka pełnego, wartościowego, mającego swój pogląd na świat i życie. Trzeba jednak nad sobą usilnie popracować. To było zdanie nie ulegające dyskusji. Ale jak?

Praca nad sobą — to *kształtowanie charakteru, i budzenie zainteresowań intelektualnych, zrozumienie idei i życia, znalezienie celu życia i układanie sobie planu życiowego. Tak mówi Druh Muż w wspomnianym artykule.* Kształtowanie charakteru. Jakimi drogami? Stanął nam mimowoli w czasie zastanawiania się nad tym przed oczyma obraz Andrzeja Małkowskiego, tak pięknie przedstawiony w książce Kamińskiego, że zdaje się nam być żywym. W rozdziale „Harcerska epopeja" czytał każdy z nas o jego skautowym doskonaleniu się, o jego ćwiczeniach woli. Zadaje sobie tygodniowe ćwiczenia woli, wypełnienie ich kontroluje w specjalnym zeszycie, gdzie widnieją znaki panowania nad sobą lub słabości. Długo w życiu nie ustaje ten chłopiec mężczyzna w ciągłej kontrolowanej pracy nad sobą.

Następne gawędy poświęcone były zagadnieniu kształtowania charakteru. Jeden prosił instruktora o sprecyzowanie pojęcia charakter, drugi wypytywał o ćwiczenia woli trzeci o literaturę z tego zakresu. Wyczuwałem jednak, że wszyscy są przekonani, że wola człowieka jest najczulszym zjawiskiem życia duchowego i że czynnik woli w pracy nad sobą polskiego młodzieńca jest mało uwzględniany. Nie kontrolujemy siebie wzajemnie, każdy z nas jednak żyje swoim życiem ale odczuwam, że pracę w tym kierunku wielu w zastępie zaczęło i to bardzo poważnie. Bo skądżeby się wzięły na naszych zbiórkach takie zdania że „Polacy zdolni do jednorazowego wysiłku" „unikają pełnych decyzyj", „wybierają t. zw. półdecyzje" „obawa przed trudem — to główna przyczyna niespełniania przez człowieka powziętych postanowień" „skomplikowane życie współczesne wymaga od człowieka dużego wysiłku woli". Zdania te — to owoc poważnej lektury na ten temat. Lektura ta nas rozpalała w pracy nad sobą, w szukaniu samego siebie. Umiejętnie kierował naszą lekturą instruktor. Ciekawi jesteście, co nam przyniósł do czytania, gdyśmy tą pracę postanowili poważniej rozpocząć. *Aleksander Kamiński — Andrzej Małkowski,* piękna książka o typie harcerza starszego chłopca pracującego nad swoim charakterem. *M. S. Gillet „Kształtowanie charakteru"* podawała praktyczne wskazówki pracy nad sobą. Książka *Pod znakiem odpowiedzialności i pracy* rozdział *„Znaczenie charakteru w życiu społecznym Polski"*, zobrazowała nam zagadnienie od strony społecznej. Dopełniły reszty takie książki jak: *Foerster „Szkoła i charakter", tenże „Religia i charakter". Payot „Kształcenie woli", X. Ciemniewski „Poznanie i kształcenie charakteru".*

Jakże inaczej patrzyliśmy na prawo harcerskie po przeczytaniu tych książek i podzieleniu się wspólnie lekturą (każdy czytał jedną potem wymienialiśmy sobie sami). Jeden z nas szukał czegoś podobnego w literaturze harcerskiej obecnej. Nie znalazł. Szukał jednak w dawnej i książka „Czuj duch" X. J. Zawady stała się jego ciekawą książką, do przeczytania której namawiał innych.

Czuliśmy wyraźnie, że praca na tym odcinku w naszym zastępie ruszyła. Ogromna zaś korzyść to była sprawa uboczna, tak ogromnie dla nas ważna. Uboczna dlatego, że sama się nasunęła. Od wewnątrz poczuliśmy się głębsi, bardziej kulturalni. Kultura jest pełnym życiem. Kto pracuje nad sobą, kto szuka w sobie ustosunkowania się do prawdy, kto gorliwie kształci samego siebie — ten żyje kulturą, ten kulturę zdobywa i tworzy. To stało się naszą zdobyczą. Tośmy zrozumieli. Wzmocniło to mocno nasze poczucie pełnowartościowości i nasunęła nam inne zagadnienia, zagadnienia kultury człowieka, jednostki i masy, kultury narodu. Ale instruktor wciąż nam przed oczy stawia organizację działania i czynnik woli, twierdząc, że należy jedną sprawę poznać, zgłębić, zdobyć a potem przejdziemy do innej następnej z tej wynikającej a będącej dalszym ciągiem naszej pracy.

Nie sądźcie, że nasze zbiórki — to były traktaty, kółka naukowe, pełno było na nich i śpiewu i wesołej pogwarki. Nie brak było obrzędowego rozpoczęcia zbiórki, ćwiczenia z techniki. Odbyliśmy wycieczkę jesienną z grą i gotowaniem. Na ognisku referował nam Janek *Zarzyckiego „Charakter i wychowanie"*, strasznie filozofował.

Nie martwmy się o nazwę o krótkie czy długie spodnie, odznakę. Zostawiamy to innym. My czujemy się dobrze. Harcujemy, pracujemy nad sobą i uważamy, że ta praca nas tak zespoli, że nasz zastęp odda nam duże korzyści i zwiąże nas na zawsze z harcerstwem.

Zastępowy Niedźwiedzi.

BIEGI Z PRZESZKODAMI SPOŁECZNYMI

System harcerski tym się różni od innych, że my niczego chłopcom do głów nie wbijamy, nie dajemy gotowych recept. Otwieramy mu tylko oczy: uczymy spostrzegawczości. Narażamy na przeszkodę: niech na własnych błędach nauczy się właściwego sposobu jej pokonywania. Wprowadzamy na szlak przygody i niech się w nim odezwie żyłka pionierska, niech wiecznie go pędzi na poszukiwanie prawdy, na walkę z trudnościami.

Nie należy robić wyjątku od tej zasady przy prowadzeniu *uświadomienia społecznego* chłopców. Niczego nie chcemy chłopcom wmówić, na żadną modłę ich przekabacić. Otwieramy im tylko oczy. Niech umieją spostrzegać, co się wokoło nich dzieje. Niech zetkną się z tym i owym zjawiskiem i na stosunkowo nietrudnej przeszkodzie przyuczą się do tego, czego będzie od nich życie wymagać później. Niech w nich się odezwie żyłka społecznika, postępowca — który zawsze odczuwa puls życia otoczenia, zawsze szuka sposobów przeciwstwiania się złu, powiększenia wartości dobrych.

A więc: nigdy — agitacja. Lecz z całym przekonaniem: *otwieranie oczu.*

Niektórzy mają skrupuły, czy należy chłpoców uświadamiać w życiu społecznem. Że niby się zgorszą, mylnie zrozumieją i gotowi z nich komuniści. Zabawne profesorskie złudzenie! A czyż chłopcy nie widzą tego wszystkiego co się dokoła nich dzieje? Czy nie słuszą ustawicznych komentarzy, nie zawsze pochodzących z dobrej woli i ze znajomości? Jeśli ich pozostawić samym sobie — dopiero im grozi obałamucenie!

Bo — jeśli nie będą umieli zauważać istotnych potrzeb życia zbiorowego, istotnych realnych osiągnięć, nie wypraktykują, w jaki sposób pracuje się społecznie, — to jakiż cud sprawi, że nagle, dorósłszy 18 — 19 czy 20 lat zaczną to wszystko rozumieć, umieć, pragnąć tego?

A więc skrupuły błędne. Słusznie też robi Główna Kwatera kładąc tak duży nacisk na uspołecznienie programów harcerskich, na uświadomienie społeczne chłopców. — Oczywiście, — ich tylko, a nie młodszych, ta sprawa dotyczy.

Rzecz w tym, aby to robić systemem harcerskim. Nie wmawiać niczego... Otwierać oczy!

Jeśli duch w chłopcu harcerski, jeśli ideologii nie ograniczono do drobniutkich dobrych uczynków, lecz tłumaczona jest ona jako obowiązek dążenia w Polsce do postępu kultury, do sprawiedliwości społecznej, do braterstwa, do planowego gospodarzenia pracą ludzką dla dobra całości, a nie jednostek, — to nie obawy! oczy otwarte zobaczą to, co należy, czego potrzeba dorastającemu harcerzowi by mógł stać się świadomym i przygotowanym członkiem społeczności.

* * *

„Otwierania oczu" sposoby są różne. Jest „omawianie zdarzeń ostatniego tygodnia" na zebraniu zastępu, są wycieczki do miejsc pracy człowieka, wywiady gospodarcze na wsi, są „zespoły redakcyjne" „Skauta" (nie mówiąc już o konkretnej systematycznej pracy dla otoczenia) — ale przed wszystkimi omówić należy doskonałe ćwiczenie skautowe, nazwane przez drużyny, które pierwsze zaczęły je stosować: „biegiem z przeszkodami społecznymi".

* * *

Bieg społeczny: *„praca człowieka w nocy"*. Start poprzedza wyjaśnienie: gdy kładziesz się do snu, nie zdajesz sobie sprawy, że w tym samym czasie wielu ludzi w naszym mieście trudzi się i mozoli, aby utrzymać ciągłość życia; dziś — jeden wieczór obróć na to, by się tej sprawie przyjrzeć.

Zastępy kolejno ruszają w drogę. Oto wizyta w urzędzie pocztowo-telegraficznym. Zadaniem jest — dowiedzieć się o rozkładzie dyżurów nocnych o częstości ich i liczbie zatrudnionych, o warunkach pracy, jej higienie, jej wynagrodzeniu i t. d., ale zarazem przeszkoda obejmuje i trudności skautowe —: a ty, czy potrafiłbyś zastąpić takiego pracownika? I uproszony wcześniej urzędnik wręcza zastępowi długi pasek z depeszą ze znakami Morse'a. Niech odczytają. I niech dadzą odpowiedź brzęczykiem.

Potem do straży ogniowej. Ich warunki pracy, ich przeżycia; urządzenia alarmowe, ratownicze, I znów moment skautowy: fałszywy alarm do wielkiego stosu rupieci gdzieś zapalonego na pustym placu. Nietylko przyglądać się: popróbować, jak to smakuje.

I inne także odwiedziny do instytucji użyteczności publicznej. Potem — straganiarki, od północy niemal zalegające halę targową, dorożkarze, szoferzy, hotelarze, policjant i stróż nocny. Jeśli wszędzie tam wmieszać element gry skautowej — będzie to zarazem bardzo ciekawe dla tych, którzy dla samego zagadnienia nie mają zainteresowania. Można i z samego zagadnienia społecznego uczynić przeszkodę — grę.

Założenie: pod miastem zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Stąd konieczność uspokojenia wzburzonej ludności i zarazem potrzeba zapoznania się z organizacją dworca kolejowego. A więc — szereg zadań z tego zakresu.

Ktoś rozlepia na ulicach ulotki. Zastępy tropią go, niszczą ulotki.

Zastępy piszą odezwę do młodzieży, aby ją uspokoić i skierować podniecenie na tory twórcze t. j. pomocy — ale jakiej?

Zastępy odrysowują z pamięci plan miasta, na nim oznaczają miejsca, gdzie potrzebni będą gońcy (ważniejsze instytucje), do jednej z nich biegną, tam spełniają określone zadanie.

Zadanie ratownicze. Zadanie pionierskie: wydobywanie „rannego" z pod „wagonu". Odkopywanie zasypanego. Nawiązywanie łączności światłem. Rozpoznawanie sygnałów kolejowych.

Kończy się wszystko na dworcu. Tu — potrójny wywiad. Jedni z zastępu studjują rozkład jazdy lub inaczej dowiadują się, w którym punkcie kolei i o której godzinie najbardziej grozi katastrofa zderzenia pociągów.

Drudzy przeprowadzają wywiad z tragarzami. Jak jest zorganizowana ich praca?

Trzeci — wywiad z dowolnym pasażerem oczekującym w poczekalni.

Z niepokojem i zainteresowaniem oczekiwałem przy tym, jednym z pierwszych mych biegów powrotu zastępów. Co z sobą przynoszą?

Przynieśli — wiele. Bez złudzeń — niektóre rzeczy się nie udały. Ale gdy mi ci chłopcy zaczęli opowiadać, jak tragarze wynajmują sobie „plac" na 24 go-

(dok. na str. 138)

Program Ośrodka Harcerskiego na rok 1937/38 — przewiduje zorganizowanie następującej akcji kursowej.

I. KURSY CHORĄGWIANE.

Kursy chorągwiane — organizowanie będą i przeprowadzane na terenie Górek Wielkich przez poszczególne Chorągwie. Każda Chorągiew w ramach zarezerwowanych dla niej 10 dni — sama zorganizuje, własną komendą obsadzi oraz własny program ułoży dla swego kursu.

Zadaniem tych kursów będzie zademonstrowanie w Górkach całego dotychczasowego dorobku poszczególnych chorągwi w dziale kształcenia starszyzny, zadaniem zaś komendy Ośrodka będzie zebranie tych materiałów, przestudiowanie ich i przedstawienie swych wniosków na specjalnej konferencji.

Najbardziej pożądanym typem kursu chorągwianego byłby **kurs podharcmistrzowski, grupujący zastępy specjalizujące się w działach: zuchowym, harcerskim i starszoharcerskim.**

Pragnąc jednak zapewnić chorągwiom maksimum swobody organizacyjnej — komenda Ośrodka akceptować będzie w r. 1937/38 każdego typu kursy, organizowane przez zainteresowaną chorągiew.

W zasadzie kurs chorągwiany obsyłany jest przez kandydatów na starszyznę z chorągwi organizującej kurs. Zastrzega się jednak — w wypadku wolnych miejsc — **że każda chorągiew**, prócz terminu dla niej zarezerwowanego, może wysyłać zgłoszenia do komendy Ośrodka — na **każdy inny** kurs chorągwiany.

Każdy kurs kończyć się będzie pełną próbą na podharcmistrza, lub działacza, drużynowego lub wodza zuchowego. Dlatego też przy doborze kandydatów na kurs należy przeprowadzać selekcję, traktując dopuszczanie na kurs równorzędnie z dopuszczeniem do próby. Przy zgłaszaniu kandydatów na kursy góreckie — komendant chorągwi zaznaczyć winien do jakiej próby dopuszczeni są poszczególni kandydaci. Uczestnicy kursów podharcmistrzowskich odbywać będą część próby, obejmującą zakres kursu podharcmistrzowskiego, ci zaś którzy mają za sobą obóz starszyzny będą mogli odbyć próbę całkowitą. Również Komenda Ośrodka dążyć będzie, aby uczestnicy grup opiekuńczych odbyli próby na działacza, drużynowego lub wodza zuchowego.

Opłata za kurs 10-dniowy wynosi: dla zarobkujących — 20 zł., dla niezarobkujących — 15 zł.

Opłata za kurs 14-dniowy wynosi: dla zarobkujących — 25 zł., dla niezarobkujących — 20 zł.

W opłacie tej zawarte są wszystkie koszty związane z utrzymaniem i kształceniem kursisty — prócz kosztów przejazdu.

Najpóźniej na 30 dni przed datą rozpoczęcia kursu — komenda chorągwi zgłasza do Ośrodka dokładny wykaz kursistów, w zamian za co komenda Ośrodka wysyła do zainteresowanej chorągwi odpowiednią ilość „kart przyjęcia" oraz dokumentów, umożliwiających uzyskanie 75% zniżki.

Karty przyjęcia z załącznikami komenda chorągwi — po odpowiednim wypełnieniu — rozsyła uczestnikom kursu. Uczestnicy kursu winni karty te, zawierające dokładną instrukcję dotyczącą ekwipunku, opłat, przejazdów etc., otrzymać najpóźniej na 15 dni przed datą rozpoczęcia kursu.

Komendy chorągwi winny na wiele miesięcy przed terminem swego kursu rozpocząć akcję pomocy w uzyskaniu urlopów na czas kursu druhom — pracującym w szkolnictwie, urzędach, firmach prywatnych etc. Wiadomości Urzędowe i Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty podadzą podstawę do starań o uzyskanie urlopów przez nauczycielstwo. Nauczyciel, strający się o udział w kursie winien odpowiednie podanie skierować równocześnie do władz szkolnych (o urlop) i harcerskich (o przyjęcie).

Komenda Ośrodka nie będzie załatwiała żadnych indywidualnych zgłoszeń na kursy, nie zaopatrzonych poleceniem właściwej komendy chorągwi.

2. KURSY HARCMISTRZOWSKIE.

Od października 1937 r. Ośrodek Harcerski przejmuje na siebie organizowanie kursów harcmistrzowskich. Kursów tych w r. 37/38 zostanie przeprowadzonych 9, w następujących terminach:

7 — 17.XI.37; 2.I. — 11.I.38; 12.IV. — 21.IV.38; 12.VI. — 22.VI.38; 26.VI — 9.VII.38; 10.VII — 23.VII.38; 24.VII — 6.VIII.38; 7.VIII — 20.VIII.38; 21.VIII — 31.VIII.38.

Meldunki o przyjęciu na kurs winni kandydaci składać do komendy Ośrodka przez komendę chorągwi. Równocześnie kandydat na kurs winien przesłać do Ośrodka Harcerskiego w Górkach, konto P. K. O. Katowice 305.500 zł. 5.— (pięć) zaliczki na opłatę kursową. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na kursie (maksimum 32) pierwszeństwo przyjęcia przysługiwać będzie tym, którzy wcześniej nadeślą drogą służbową zgłoszenie na kurs oraz pięciozłotową zaliczkę.

Kartę przyjęcia z odpowiednią instrukcją ekwipunkową, przyjazdową, opłatową etc. — oraz dokumentami umożliwiającymi otrzymanie 75% zniżki otrzymywać będą kursiści bezpośrednio z Ośrodka.

3. KURSY SPECJALNE.

W roku 1937/38 przewidziane jest zorganizowanie przez komendę Ośrodka następujących kursów specjalnych:

1. **Kurs dla kierowników harcerstwa specjalnego** zorganizowany będzie przedewszystkiem dla kierowników drużyn (gromad zuch.), składających się z młodzieży upośledzonej (głuchoniemych, niewidomych, umysłowo niedorozwiniętych, leżących w szpitalach). Na kurs ten mogą być przyjęci druhowie, pragnący dopiero zaznajomić się z pracą drużyn (gromad) specjalnych. Kurs odbędzie się w czasie od 23 do 31 sierpnia 1938 r.

2. **Kurs dla namiestników** zarezerwowany jest wyłącznie dla czynnych namiestników, absolwentów zuchowych kursów instruktorskich. W roku 1937/38 Ośrodek Harcerski zorganizuje dwa kursy namiestnikowskie w następujących terminach: A. od 2 — 11.I.38, B. od 28.VI. — 11.VII.38.

3. **Kurs dla kobiet**, pracujących w ruchu zuchowym męskim przeznaczony jest zarówno dla pań pragnących dopiero zaznajomić się z zuchowymi gromadami chłopięcymi, jak i dla druhen zaawansowanych w pracach zuchowych, pragnących odbyć próbę na działaczkę harcerską — instruktorkę zuchów. Kierownicy wydziałów zuchowych w chorągwiach winni polecić specjalnymi listami indywidualnymi wzięcie w tym kursie udziału wszystkim druhnom prowadzącym gromady bez przeszkolenia kursowego. Harcerki mogą być przyjęte na kurs tylko za uprzednim okazaniem pisemnego zezwolenia władz harcerskich żeńskich na udział w kursie zuchowym męskim. Kursów takich przewidzianych jest dwa: A. od 16. — 26.I.38, B. od 12 — 25.VII.38.

4. **Kurs dla kierowników kolonii zuchowych** — winien być obesłany przez możliwie największą ilość druhów i druhen, desygnowanych do prowadzenia kolonii zuchowych letnich lub zimowych. Program kursu przewiduje między innymi pielęgniarstwo i higienę, dietykę kolonijną, prowadzenie ksiąg kolonijnych, organizację czasu i miejsca. Czas trwania kursu od 1 — 11.VI.38.

5. **Kurs dla kierowników starszych chłopców** zorganizowany będzie dla przeszkolenia kierowników samodzielnych jednostek, skupiających chłopców starszych — w terminie od 9 — 19.II.38 i od 19 — 29.VIII.38.

6. **Kurs dla Polonii zagranicznej** przeznaczony jest dla kierowników pracy zuchowej i harcerskiej na terenach emigracyjnych. Przewiduje się dwa kursy: A. od 2 — 11.I.38 (tylko dla podharcmistrzów — maksimum 15 uczestników), B. od 26.VII — 8.VIII.38. Na kurs w terminie ostatnim może być przyjęta nieograniczona ilość kandydatów.

4. TERMINARZ KURSÓW I KONFERENCYJ GÓRECKICH.

Poniżej podane są terminy kursów i konferencyj, jakie w roku 1937/38 organizowane będą w Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich.

9 i 10.X.1937 — Konferencja w sprawie kształcenia starszyzny,

1.X — 11.X.37 — Kurs chorągwiany,
13.X — 23.X.37 — „ „
25.X — 4.XI.37 — „ „
7.XI — 17.XI.37 — „ harcmistrzowski,
18.XI — 28.XI.37 — „ chorągwiany
30.XI — 10.XII.37 — „ „
12.XII — 22.XII.37 — „ „
28.XII — 30.XII.37 — Konferencja harcmistrzowska i zuchowa ogólnopolska,

2.I. — 11.I.38 — A. Kurs harcmistrzowski (maksimum 30 uczestników), B. Kurs namiestników (maksimum 15 uczestników), C. Kurs Polaków z zagranicy (uczestnicy tylko kandydaci na podharcmistrzów — maksimum 15 ucz.),

16.I. — 26.I.38 — Kurs dla kobiet pracujących w ruchu zuchowym,

28.I. — 7.II.38 — Kurs chorągwiany,

INFORMACJE ORGANIZACYJNE

1. REGULAMIN „MUSZTRY" HARCERSKIEJ.

Ukazał się już w sprzedaży oddawna oczekiwany Regulamin „Musztry" harcerskiej. Regulamin ten zawiera następujące rozdziały: wstęp, musztra zastępu, musztra drużyny, oddawanie honorów oraz wystąpienia uroczyste.

Druh Naczelnik Harcerzy w przedmowie do tego regulaminu pisze:

„Ktokolwiek bierze do ręki regulamin musztry i stosuje go na zbiórkach, ćwiczeniach, w grach czy nawet uroczystych wystąpieniach musi pamiętać o następujących zasadach:

Regulamin musztry *nie jest* zbiorem przepisów i reguł, których by się harcerze mieli uczyć na pamięć. Są to przepisy, które wykonawcy muszą tylko zrozumieć, a prowadzący musi je rozumnie stosować w zależności od potrzeb i okoliczności.

Regulamin musztry *nie jest* zbiorem ćwiczeń lekcyjnych, które by należało przerabiać na zbiórkach rozdział za rozdziałem. Przeciwnie, w drużynach harcerskich nie wolno „tłuc" musztry na specjalnych zbiórkach. Natomiast przy wszelkich okolicznościach, na wszystkich zbiórkach należy *po trochu* wszczepiać odpowiednią postawę jednostki, poprawiać błędy, a zarazem wyrabiać poczucie i zrozumienie zbiorowej postawy, zbiorowego ruchu i działania.

Musztra nie jest celem, lecz środkiem.

Musztra jest *środkiem* pomocniczym dla ujęcia, prowadzenia i porządkowania gromady ludzkiej.

Musztra jest niejako *narzędziem* pracy dla usprawnienia i przyspieszenia wspólnego działania, oraz celowego kierowania zbiorowym wysiłkiem.

Przy pomocy musztry wyraża się symbolicznie i odzwierciadla *wewnętrzna postawa* jednostki i zbiorowości jak: dzielność, posłuszeństwo, solidarność, hart — a zarazem w odpowiedniej formie wyraża się uczucia miłości Ojczyzny, albo czci i szacunku dla ludzi, idei lub tp.

Poza formami ujętymi w regulaminie musztry w różnych drużynach, obozach lub zastępach mogą istnieć własne zwyczaje lub formy „obrzędowe" np. jakieś tajemne sygnały, zbiórki w ukryciu, szyk przyjacielski lub t. p.

Cena 1 egz. „Musztry" wynosi 1,50 zł, nabyć można: w Harcerskim Biurze Wydawniczym „Na Tropie" — Warszawa, ul. Łazienkowska 7; w C. K. D. H. — Warszawa, ul. Traugutta 2, oraz w poszczególnych Komisjach Dostaw Harcerskich.

9.II. — 19.II.38 — A. Kurs chorągwiany, B. Kurs dla kierowników starszych chłopców,
21.II. — 3.III.38 — Kurs chorągwiany,
6.III. — 16.III.38 — Kurs chorągwiany
18.III — 28.III.38 — Kurs chorągwiany
30.III — 9.IV.38 — Kurs chorągwiany
12.IV — 21.IV.38 — Kurs harcmistrzowski,
24.IV — 4.V.38 — Kurs chorągwiany
6.V — 16.V.38 — Kurs chorągwiany
18.V — 28.V.38 — Kurs chorągwiany
1.VI — 11.VI.38 — Kurs dla kierowników kolonii zuchowych,
12.VI — 22.VI.38 — Kurs harcmistrzowski
26.VI — 9.VII.38 — Kurs harcmistrzowski
28.VI — 11.VII.38 — Kurs namiestników
28.VI — 9.VII.38 — dla kobiet, pracujących w ruchu zuch. męskim,
10.VII. — 23.VII.38 — Kurs harcmistrzowski
24.VII — 6.VIII.38 — Kurs harcmistrzowski
26.VII — 8.VIII.38 — Kurs dla Polaków z zagranicy
7.VIII. — 20.VIII.38 — Kurs harcmistrzowski
9.VIII — 22.VIII.38 — Kurs zuchowy-męski (przedewszystkim — dla nauczycieli),
19.VIII — 29.VIII.38 — Kurs kierowników starszych chłopców,
21.VIII — 31.VIII.38 Kurs harcmistrzowski
23.VIII — 31.VIII.38 Kurs harcerski specjalny
1.IX — 3.IX.38 — Konferencja kierowników wydziałów kształcenia starszyzny.

2. NOWE WYDANIE REGULAMINU „PRÓB HARCERSKICH".

W Rozkazie Naczelnika Harcerzy L. 12 z dnia 10 czerwca 1937 roku (Wiad. Urzęd. Nr. 7, lipiec 1937) został polecony do użytku służbowego Regulamin „Próby harceskie" z powodu poczynionych zmian w czwartym wydaniu.

Jednocześnie wyjaśniamy, iż próby na stopnie zuchowe i harcerskie można przeprowadzać również i według poprzednich wydań.

3. RYSUNEK KRZYŻA HARCERSKIEGO NA DRUKACH.

Główna Kwatera Harcerzy zabroniła umieszczania rysunku krzyża harceskiego na drukach wydawanych przez jednostki organizacyjne harcerskie.

4. CENY KSIĄŻEK ADMINISTRACYJNYCH DRUŻYNY.

W numerze 7 „W Kręgu Wodzów", wrzesień 1937 rok, podawaliśmy ceny książek administracyjnych drużyny. Obecnie prostujemy: *książka pracy drużyny* kosztuje **1,50** zł. (a nie 1,30 zł.), natomiast *książka kasowa* wraz z *kwitarjuszem* kosztuje tylko **1,00** zł. (a nie 1,20 zł.).

Cena kompletu książek administracyjnych wynosi 4,40 zł. a więc nie uległa zmianie, tak, jak i pozostałe książki administracyjne oraz książki obozowe drużyny.

5. WSPÓŁPRACA OFICERÓW Z Z. H. P..

Pan Minister Spraw Wojskowych (Dz. Rozk. Nr. 7,30 pkt 11) zezwolił na udział osób wojskowych w pracach Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Oficerowie służby czynnej mogą otrzymać pozwolenie od Dowódcy Okręgu Korpusu na pracę instruktorską w organizacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh J. D. Warszawa. — Czy można nosić oznakę z Jamboree w Holandii na mundurze?

Nie. żadnych oznak zlotowych krajowych i zagranicznych nosić na mundurze nie wolno. W czasie trwania zlotów krajowych lub zagranicznych wolno je nosić tylko na zarządzenie komendanta wyprawy wzgl. zlotu.

Dh. Jan Wesołowski, Koluszki. — Czy list mianowania zastępuje legitymację harcerską?

Nie. List mianowania jest tylko oficjalnym zawiadomieniem o nominacji skierowanym do mianowanego oraz nosi charakter miłej pamiątki. W razie cofnięcia nominacji na członka starszyzny lub na hufcowego (zwolnienie z funkcji) list mianowania nie jest zwracany do Głównej Kwatery Harcerzy.

Do legitymowania służy książeczka służbowa, która jest dokumentem urzędowym, zaświadczeniem o przynależności do Z. H. P. i pełnionej funkcji, podpisanym przez komendanta chorągwi wzgl. hufcowego.

Dh. Ksawery Nowacki, Horodenka. — Jakie warunki należy spełnić, aby członek starszyzny był zarejestrowany?

Aby zostać zarejstrowanym, członek starszyzny winien w roku bieżącym:

1) zapłacić składki instruktorskie do roku 1936 włącznie (konto P. K. O. Głównej Kwatery Harcerzy 4160),
2) wywiązać się z obowiązku pracy instruktorskiej,
3) złożyć kartę rejestracyjną odpowiednio wypełnioną do właściwej chorągwi najpóźniej w terminie do dnia 20 października 1937 roku.

Ten, kto nie spełni jednego z tych 3 warunków, zostanie zaliczony do kategorii członków starszyzny, którzy nie wywiązali się z obowiązków.

Bliższe szczegóły o rejestracji znajdzie Druh w Wiad. Urzęd. r. 8, wrzesień 1937.

Dh. hm. K. Z., Poznań. — Jak przedstawia się obecnie sprawa odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości?

Odpowiedzi w tej sprawie udzielaliśmy kilkakrotnie. Bliższe informacje znajdzie Druh w „W Kręgu Wodzów" w numerze 5, maj 1937 r.

Dh. hm. A. K. Białystok. — Kiedy nosi się długie spodnie i białe kołnierzyki do kurtki instruktorskiej?

Długie spodnie koloru khaki do kurtki instruktorskiej nosi się **tylko** przy reprezentowaniu Harcerstwa na oficjalnych uroczystościach i przyjęciach, gdzie jest strój wojskowy t. zw. „galowy", a cywilny — frak.

Poza tym w lecie nosi się spodenki krótkie, jak u harcerzy, w pozostałych zaś porach roku — bryczesy.

Białych kołnierzyków i białej koszuli do kurtki instruktorskiej **nigdy** nosić nie wolno. Nawet na oficjalnych uroczystościach i przyjęciach należy nosić koszulę sportową koloru khaki i ciemnozielony krawat.

Mównica Wodzów

Przez dyskusję do światopoglądu i działania

Artykuły zamieszczane w „Mównicy Wodzów" zawierają indywidualne poglądy autorów.

NAZWA DLA STARSZYCH CHŁOPCÓW „HARCERZE".

W związku z wzrastaniem liczby harcerzy, dużą rozpiętością lat — a tym samym zainteresowań, zmuszone było harcerstwo ściślej dostosować się do wymagań psychologii, przez dalszy podział młodzieży, tworząc nową grupę ze starszych chłopców. Od niejakiego czasu zastanawiali się instruktorzy nad kwestią nazwy, odznak, stroju i metod pracy nowej grupy. Chcę tylko niektóre problemy poruszyć.

Zacznę od kwestii nazwy. Proponuję w ramach dotychczasowego podziału stosować nazwy dla harcerzy od 8 — 11 lat — zuchów, od 12 — 15 lat — młodszych harcerzy, od 16 — 18 lat harcerzy, zaś ponad 19 — starszych harcerzy. Poza tym będą oczywiście instruktorzy i działacze. Młody zuch będzie pracował bawiąc się; aż z przybytkiem lat w gromadzie młodszych harcerzy rozpocznie harce; ale prawdziwe harce czekają go dopiero w śród gromady harcerzy; Starzy wygowie znajdą w starszym harcerstwie problemy interesujące dojrzalszych ludzi, a różniące się tym od pracy innych organizacyj, że są oparte o ideały harceskie, o prawo i zaprawione metodami harcowymi.

Nie zawsze i nie pod wielu względami naśladowaliśmy wzory angielskiego skautingu, bo przecież naród angielski ma swoiste cechy psychiczne, folklorowe — inne tradycje, klimat i tp. Nie naśladujemy Anglików w nakryciu głowy, dlaczego więc mamy ich naśladować niewolniczo w ubiorze szczególnie jeśli chodzi o spodenki. Te spodenki to słaba strona każdego dorastającego harcerza. Zuch czuje się w nich doskonale. Młodszy harcerz dobrze — choć niektórzy dorastający zaczynają dostrzegać swoje gołe kolana. Jednakże harcerze (16 — 19 lat), a tym bardziej starsi harcerze wstydzą się tej (chłopięcowatej) golizny to też (jeśli uczęszczają!) pokazują się z konieczności na występach w mundurze, aczkolwiek na obozach czują się w tym stroju doskonale. Nie wahajmy się przeto harcerzom i st. harcerzom dać pumpy do munduru. Krótkie spodenki zostawmy na obozy i młodszym. Przecie i klimat i zwyczaje i tradycja polska nigdy niepamiętają krótkich spodenek. Krótkie spodenki używane przez Anglików są ich własną tradycją narodową, są też używane przez armię. Jeślibyśmy chcieli ich naśladować — powinniśmy zaczerpnąć też z folkloru i nosić strój huculski czy zakopiański. Ale szanujmy harcerskie tradycje, zostawmy spodenki ale dajmy starszym pumpy. Oczywiście instruktorzy zachowują bryczesy i buty z cholewami. Te buty to przecież nasza polska tradycja. Już strojem naznaczą się różnice grupowe. Dodatkowo może nam dopomódz oznaka wycięta (ażur) z filcu, czy sukna — noszona na ramieniu, podobnie jak instruktorka u harcerzy, dla których proponuję lilię harcerską w trójkącie koloru bronzowego. Rogi to Wiara Nadzieja i Miłość i kolor pracy.

hm. **Tadeusz Żurowski**
Lwów.

WALCZĘ O NAZWĘ „PIONIER".

Wszyscy są harcerzami i zuchy i harcerze i starsi chłopcy i starsze harcerstwo. Dlatego trudno będzie z odebraniem nazwy „harcerze" młodzieży w wieku od 12 — 16 lat. Im trzeba to miano zostawić. Od nich począwszy rozwijał się ruch skautowy angielski, podobnie i polski. Od tej gałęzi ruchu Baden Powell zaczął, potem przyszły zuchy i starsze harcerstwo i starsi chłopcy. Z nazw obecnych dobrą jest nazwa „zuch" i „harcerz" i one powinny zostać tam, gdzie zdobyły sobie prawo obywatelstwa i gdzie zdały egzamin życiowy. Nie odpowiada wcale i duchowi języka i psychice ludzkiej nazwa „starszy chłopiec", „starszy harcerz". Należy je jak najprędzej zlikwidować.

Nazwa „pionier" odpowiada najlepiej gałęzi starszych chłopców, gdyż cechą najważniejszą wysuwaną w tym wieku, jest **pionierstwo** w znaczeniu zdobywania nowych wartości, dorabiania się swojego poglądu na życie, układania swojego planu życiowego. Trzeba być pionierem kultury polskiej, pionierem walki o niepodległość gospodarczą, potrzeba mieć cechę pionierskości by zdobyć świat. A kiedyż najchętniej ruszamy na podbój świata, jeśli nie w wieku starszych chłopców. Nasz ideał wychowawczy i obywatelski — to typ pracownika i bojownika. Trzeba być pionierem, by umieć bronić swej ojczyzny, ale bez człowieka — pioniera nie podniesiemy kultury polskiej tak materialnej jak i duchowej. Pionier — to człowiek pracy i walki. A takich ludzi Polsce potrzeba. Wysuwają niektórzy nazwę „skaut". Ona zdobywa na sobie raczej prawo obywatelstwa u dawnych harcerzy, u polskich skautów walczących o niepodległość. Zmienimy nazwę strszego harcerza, która też jest nieodpowiednia na nazwę skauta a wtedy wszystkie cztery nazwy będą krótkie, odpowiadające psychice młodzieży. Wszystko zaś będzie polskim harcerstwem. A może kto wystąpi jeszcze z nową nazwą oddającą lepiej ducha młodzieńczego. Ja walczę o pioniera o „marsz Pionierów" jako pieśń starszych chłopców".

Pionier.

CO CZYTAĆ

AMBULANS HARCERSKI.

Dlaczego jedna książka wyprzedza drugą?

Dlaczego jedną „Samarytankę" czyta się, bo się musi, a od drugiej trudno się oderwać, tak zaciekawia!

To nietylko barwny styl, nietylko obrazowe, plastyczne ujęcie. Jest coś więcej w „Ambulansie harcerskim" Wiktora Szyryńskiego*). A mianowicie: ta książka nie jest pisana przez zatabaczonego doktora, wykonywującego od lat zawód (zresztą najszlachetniejszy) leczenia. Autor pisze o sprawach ratowniczych, leczniczych, o anatomii i fizjologii tak, jak o tych rzeczach myśli, jak się ich domyśla, jak dostępu do nich szuka — młody chłopak — harcerz. To jest bieg z przeszkodami poprzez samarytanką — w tym rzecz! W ten bieg rzuci się każdy chłopak z zapamiętałością — bo warto.

Bo autor nie każe mu wykuwać na pamięć i przyjmować na wiarę sprawy, o których pisze. O krwiobiegu dopiero wtedy staje się ciekawym czytać, gdy nagle jakby błyskawica rozświetla świadomość i już się wie to najważniejsze; poco ta krew krąży. Dlaczego tak a nie inaczej. Gdy czytelnik nagle odrywa się od kart książki, spogląda na swoje ciało i jakgdyby przejrzał je promieniami roentgenowskiemi: ach, wiec takie rzeczy dzieją się we mnie!? I wtedy już nie potrzeba sztuczek, by wbić w głowę te czy inne wiadomości, by zapamiętać coś, co było trudne i zawiłe, a teraz jest oczywiste.

I pewna śmiałość. Tu nie ma: „za trudne dla was!", „to nieprzyzwoite dla dzieci". Chłopiec, który ma ze swem ciałem kłopoty większe niż skaleczenie czy ból żołądka, nie zawiedzie się na „Ambulansie". Znajdzie jeśli nie wskazówkę wyraźną, to przynajmniej właściwy pierwszy trop, który go zaprowadzi na dobrą drogę.

W tem braniu całej sprawy „na zdrowy, chłopski rozsądek", a więc w potraktowaniu jej w książce tak, jak musi być traktowana w życiu — tkwi główna wartość „Ambulansu".

Przytym książka ściśle związana z życiem harcerskim. Opiera swój układ na teksćie sprawności — a więc korzyść doraźna, praktyczna. Ułatwia spełnianie podstawowych zadań drużyn harcerskich: doraźnej pomocy wiejskiej, z grużlicą, walki z alkoholizmem — a więc korzyść ideowa. Zawiera wskazówki dla zastępowych o sposobie przeprowadzania ćwiczeń samarytańskich — korzyść metodyczna.

Ale najważniejsze: to jest bodaj pierwszy podręcznik harcerski, który chłopcy będą czytać z zaciekawieniem. Tym „Ambulans Harcerski" wyprzedza inne podręczniki ratownictwa.

*) Wiktor Szyryński, harcmistrz. „Ambulans Harcerski". Wydawnictwo „Godziemba", Warszawa, 1937.

Biegi z Przeszkodami Społecznymi

(Dokończenie).

dzin i wielu z nich dla oszczędności pracuje przez cały ten czas, jak mi wytropili tragarza kończącego wydział prawa, jak opowiedzieli perypetje pewnego wieśniaka, który tu przybył za rentą inwalidzką — z okruchów tych, a raczej z odezwań, uwag, komentarzy, a przede wszystkim z błysku ich oczu — wyczułem, „biegi z przeszkodami społecznymi" to dobry trop w metodzie harcerskiego uświadamiania o życiu otoczenia, życiu społecznym. *Juliusz Dąbrowski*

zastępowy

Z cyklu: Ankieta starszych chłopców.

Przed uharcerzeniem społeczeństwa — uspołecznić Harcerstwo!

Wyścig Pracy przywraca Harcerstwu właściwe znaczenie. Nastawienie pracy starszych chłopców jest tak pomyślane, by Harcerstwo spełniło zbiorowo pewną określoną funkcję społeczną.*) Celem pracy starszych chłopców nie ma więc być danie im okazji miłego spędzania czasu, lecz dokonanie zadania społecznego, w granicach ich możliwości, w oparciu o zainteresowania chłopców.

Ankieta przeprowadzona na terenie Warszawy wykazała, że chłopcy przeważnie nie rozumieją Społecznej roli Harcerstwa. Dlatego nie są z organizacją mocno związani, bo nie widzą bliskiego celu i nie znajdują dla siebie pola do pracy. W ankiecie na 100 chłopców 21 nie odpowiada wcale na pytanie jaką rolę społeczną Harcerstwo ma do spełnienia, lub szczerze przyznaje, że nie wie. Najliczniej (33) wypowiadają się chłopcy b. ógólnikowo w następujący sposób:

Rolą Harcerstwa jest wychowanie dobrych obywateli.
Przygotowanie do służby dla dobra Państwa.
Kształcić się na twórczych i lojalnych obywateli.
Wyrobienie wewnętrznych wartości w obywatelu.
Wyrobienie obywatelskie.
Wychowanie młodzieży na dzielnych i pracowitych obywateli i t. p.

Nieliczna grupa (14) wypowiedzi, wykazuje, że chłopcy nadają właściwe znaczenie Harcerstwu. Zdaniem ich rolą Harcerstwa jest:

Wyrobić zmysł społeczny.
Organizowanie młodzieży i nadanie jej kierunku ideowego.
Wychować kierowników społecznych.
Wychować jednostki społecznie czynne.

W wypowiedziach 4 chłopców znajdujemy różne formy „uharcerzania" społeczeństwa:

Uharcerzanie społeczeństwa. Propaganda idei harcerskiej.
Przyciągnięcie wszystkich do swych szeregów.
Rola podniesienia moralnego społeczeństwa.
Uświadamianie mas.

11 chłopców twierdzi, że zadaniem Harcerstwa jest przygotowanie młodzieży do obrony kraju. W 4 wypowiedziach chłopcy przypisują Harcerstwu rolę rozwijania pewnych cech indywidualnych (wychowanie moralne jednostki, wyrobienie karności i t. p.). Dwóch chłopców spodziewa się od Harcerstwa przygotowania do samodzielnego życia. Siedmiu uważa, że Harcerstwo ma całkiem konkretne prace społeczne do spełnienia np. pomoc bezrobotnym, nauczanie analfabetów i in.

* * *

Przyjmując założenie Wyścigu Pracy (zaznaczone we wstępie), interesuje nas w jakim stopniu uda się nam skierować zainteresowania chłopców na tory społeczne. Z punktu widzenia wychowawczego stanowi to społeczną wartość chłopca, podlegającego naszym wpływom. W tym celu wprowadzimy podział chłopców na typy. Podział ten nie pokrywa się z żadnym podziałem psychologicznym. Zasadą podziału jest społeczne nastawienie chłopca. Na podstawie przeprowadzonej ankiety udało mi się wydzielić 3 zasadnicze grupy chłopców.

1. Typ chłopca społecznie aktywnego reprezentują nam następujące wypowiedzi:

Przykład 1. Praca, która sprawia mu największe zadowolenie jest praca społeczna. W życiu pociąga go bardziej praca społeczna i zagadnienia kulturalne, niż nauka lub przygoda. Po ukończeniu szkoły pragnie poświęcić się pracy społecznej i politycznej. Na stanowisku społecznym chciałby rozszerzyć oświatę „do suteryn i nor, w których mieszkają ludzie". Obecnie należy do wielu organizacyj (LOPP, PCK, LMK), które jednak, zdaniem jego, nie odgrywają żadnej roli w życiu szkoły. Poza szkołą należy do nielegalnej organizacji politycznej, w której jest kierownikiem grupy młodszej. Imponuje mu typ człowieka ofiarnego w pracy społecznej i zamiłowanego w swoim zawodzie. Harcerstwu zarzuca bierność i brak aktywności społecznej, natomiast zawdzięcza mu wyrobienie charakteru i pole dla pracy społecznej. Posiadając wiele pieniędzy, oddałby je na cele filantropijno społeczne. Największą jego rozrywką jest czytanie książek. Czytał wiele książek o treści społecznej (Żeromski, Dąbrowska, Giertych) i wiele rozpraw społeczno-politycznych (Dmowski, Piasecki, Marks). Koleżanek ma dużo, lecz nie lubi przebywać w ich towarzystwie.

Przykład 2. Praca, która daje mu największe zadowolenie jest — praca organizacyjna i praca społeczna. Za najbardziej niesprawiedliwe uważa brak opieki „nad biednymi, zdolnymi chłopcami". W społeczeństwie pragnie zająć stanowisko kierownika organizacji społecznej. Swój plan życiowy streszcza w następujący sposób: Skończyć uniwersytet, zwiedzić świat i ludzi, oraz ich życie. Pracować wśród młodzieży na stanowisku wychowawcy.

Do tego samego typu chłopców w przyjętym podziale zaliczam również społecznie uświadomionych młodych rzemieślników lub robotników, którzy swą rolę społeczną rozumieją w formie pracowitego wykonywania zawodu, w którym pragną osiągnąć najlepsze wyniki i do którego wkładają wiele pracy twórczej.

Przykład 1. Robotnik — tokarz. Gdyby wygrał na loterii dużo pieniędzy założyłby własny warsztat mechaniczny. Chce być dobrym mechanikiem i pragnie wynaleźć nową maszynę.

Z p. w. społecznej wartości należy zaliczyć również do tej samej grupy — chłopców jasno zadeklarowanych politycznie, o wyraźnie wyznaczonych celach.

Przykład 1. Praktykant biurowy, syn szewca, lat 18. Interesują go zagadnienia społeczne i kulturalne. Kupuje „Dziennik Ludowy". Ostatnio czytał następujące książki: 1. „Dziewczęta z Nowolipek", 2. „Nafta", 3. „Kordjan i Cham". Chciałby zostać prawnikiem i ministrem. Walczy o ustrój socjalistyczny.

Przykład 2. W życiu pociąga go najbardziej praca kulturalna i praca społeczna. Kupuje gazetę „A. B. C." (nie rozumie w gazetach sprawy karteli). Czytał wiele książek o treści społecznej (Żeromski, Prus, Sienkiewicz, Boguszewska, Jalu Kurek) — oraz wiele rozpraw społeczno-politycznych (Niemojewski — Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu; Dmowski — Przewrót i t. p.). Za najbardziej niesprawiedliwe uważa to, że wielu Polaków cierpi

*) „Naprzełaj" Nr. 2 artykuł hm. Juliusza Dąbrowskiego p. t. Rola starszej młodzieży w Harcerstwie.

ż powodu braku pracy podczas gdy żydzi „pławią się w złocie“ i „niejednokrotnie działają na niekorzyść Państwa“ a Rząd „nie stosuje żadnych środków przeciwdziałania“. Rolą młodzieży, jego zdaniem, jest stosować mocny, celowy i konsekwentny bojkot żydów, oraz dbać, aby stosowany był w domu.

2. Typ chłopca intelektualisty reprezentują poniższe wypowiedzi. Wybrane przykłady charakteryzują doskonale postawę społeczną chłopców tego typu.

Przykład 1. Pracą, którą najchętniej się zajmuję, jest rozwiązywanie zawiłych problemów. Rozrywką moją jest sport, rzadziej teatr. Interesuję się szczególnie zagadnieniami kulturalnymi. Kocham piękno treści bardziej, niż — formy. Lubię dyskusję, prowadzoną spokojnie i rozumnie. Uwielbiam ścieranie się dwóch poglądów. Podoba mi się typ człowieka wyrachowanego, zimnego, o stalowych nerwach. Takim musi być Osterwa, nasz znakomity aktor. Chciałbym umieć znaleźć się w każdej sytuacji. „Cel uświęca środki“ oto zasada, przypadająca mi do gustu. Czas wolny zapełniam czytaniem dzienników, rzadziej książki. Staram się czytać wszystkie dzienniki. Należę do biblioteki. Ostatnie książki, jakie czytałem są: „Grypa szaleje w Naprawie“ i „Woda wyżej“ Jalu Kurka „Granica“ Nałkowskiej. „Chłopi“ oto tytuł książki najbardziej podobającej mi się. Potwierdzenia swych myśli w lekturze nie znajduję. Książek z nikim nie omawiam. Sam je przetrawiam. W czasie wolnym uczęszczam na wystawy, do teatru i na zawody sportowe. Z kolegami z drużyny ostatni raz byłem w I. P. S. na wystawie wnętrz. Nie udaję się do nikogo z pytaniami, na które sam nie umiem znaleźć odpowiedzi. Nie przyznaję się, że czegoś nie umiem. Z kolegami rozmawiam najchętniej o sztuce i kobietach, lub prowadzę rozmowy na tematy polityczne. W dyskusji wolę słuchać, niż mówić, a dopiero przy końcu rozmowy tłamsić zwycięsko przeciwnika. Gdy zdarza się, że koledzy mają odmienne zdanie, niż moi rodzice — przyznaję rację rodzicom, bo cenię ich doświadczenie. — W szkole należałoby wprowadzić większe represje, przeciwko tumanom. Mój plan życiowy: zostać lekarzem i dyrektorem ubezpieczalni społecznej.

Przykład 2. Praca, która sprawia mi największe zadowolenie to: uczenie się języków i ciekawe prace literackie w językach obcych o literaturze i sztuce. Dzieła t. zw. najlepszych pisarzy obcych. Jest to właściwie największa rozrywka. Po zatym poważna muzyka i dancing. Podobają mi się typy ludzi, ulegających ewolucji na lepsze. Gdybym wygrał dużo pieniędzy na loterii uniezależniłbym się, by móc dalej pracować i rozwijać się duchowo. Następnie dopiero zużytkowałbym je dla osiągnięcia moich celów, będąc już typem lepiej przygotowanym. Ostatnio pracuję bardzo nad samowykształceniem. Języki obce (niemiecki, angielski. francuski), czytam książki o literaturze i teoriach muzycznych. Lecz czasem zmieniam całkowicie tryb życia — raz na tydzień, lub częściej wyjeżdżam ze znajomymi, tańczę i t. p. Ostatnio czytałem następujące książki: I. „O pięknie w muzyce“, 2. „L'histoire contemporaine“, 3. Kiedrzyńskiego: „Dzień upragniony“. Ostatnio podobała mi się najbardziej książka Proust'a p. t. „Les travails et les jours“. Normalnym jest, że książki wywołują rozmyślania na pewne tematy. Za tym siłą rzeczy mówię o nich z innymi. W czasie wolnym chodzę do teatru, na zabawy taneczne, na koncerty. Najwięcej podobają mi się sztuki Shaw'a i Pawlikowskiej. Sprawy absorbujące mnie często omawiam w rozmowach, ale osoby muszą być inteligentne. Większość nieszczęść i niesprawiedliwości wynika z błędów natury naszej i nią należałoby się zająć przede wszystkim. Nędzy robotników nie uważam za zło najgorsze. Mój plan życiowy — skończyć uniwersytet, lub szkołę Nauk Politycznych. Lecz niebardzo mnie to pociąga. Jedyna nadzieja w tym, że zajdzie jakiś przełom wewnętrzny i odnajdę swój cel. Nie wybrałem jeszcze pracy zawodowej. Interesuje mnie muzyka. Mógłbym się kształcić w tym kierunku, lecz byłoby to zajęciem pobocznym. Może być krytykiem literackim, lub muzycznym? — Harcerstwu zawdzięczam to, że zetknąłem się z chłopcami szczerymi, nie snobami, naturalnymi.

Przykład 3. Praca, która sprawia mu największe zadowolenie jest elektrotechnika. Pragnie pracować nad wynalazkami, które uszczęśliwiłyby ludzkość. Typem człowieka, który mu imponuje jest wynalazca. Będąc w posiadaniu wielu pieniędzy (wygrany los na loterii) założyłby laboratorium fizyczne i chemiczne i pracowałby w nim całe życie. Czytał książki: „Zasady elektrotechniki“, „Telewizja“, „Cuda techniki“, „Tomasz Edison“. W tej ostatniej znajduje własne myśli i dzieje.

3 Typ skautowy jest reprezentowany bardzo nielicznie.

Największe przeżycie — zabicie borsuka w puszczy „Kurpiowskiej“ na wycieczce trzydniowej. Praca, która sprawia mu największe zadowolenie: największą rozkoszą jest żeglować, pracując jak marynarz, na „joli“ czy jachcie. W życiu pociąga go najwięcej przyroda, turystyka. Gdyby stał się bogaty, kupiłby jacht i podróżowałby po całym świecie, uświadamiając zagranicę o Polsce. W czasie wolnym czyta książki awanturnicze, podróżnicze i kryminalne. Najbardziej podobała mu się książka p. t. Głos krwi. W życiu widzi wiele sprzeczności z Prawem Harcerskim. Usunąć niesprawiedliwość można, wprowadzając w czyn punkty Prawa Harcerstwa. Społeczeństwo stałoby się bardziej kulturalne. Prawo uszlachetnia. Swoje życie pragnie dostosować do Prawa Harcerskiego.

Ciekawie układają się stosunki ilościowe. Na 100 wypowiedzi najliczniejszą grupę stanowią wypowiedzi chłopców zakwalifikowanych do grupy drugiej (30). Również liczną grupę (28) stanowią chłopcy społecznie aktywni (grupa I). Typ skautowy reprezentowany jest tylko przez 7 wypowiedzi. Pozostałe (35) reprezentują chłopców bez wyraźnego oblicza, których nie można zakwalifikować do żadnej z ustalonych trzech grup. Może to znaczyć, że chłopcy ci są aspołeczni, lub społecznie niezdecydowani, lecz również może oznaczać, że ankieta nie potrafiła wydobyć z nich to czego szukamy.

W związku z przeprowadzonym podziałem nasuwa mi się ważna uwaga pod adresem twórców ruchu starszych chłopców: Mylą się ci, którzy pragną rozwiązać zagadnienie starszych chłopców przez prace kulturalne mylą się również ci, którzy chcą to uczynić przez pracę społeczną i ci, którzy sądzą, że uda im się to zrobić przez zajęcia skautowe, wielkie przygody, specjalizacją i t. p. Mylą się ci, którzy chcieliby zastosować w pracy zastępu proporcję wymienionych środków, przyjmując może za spółczynnik proporcji stosunki ilościowe grup, podane poprzednio. Nastawienie pracy musi wynikać z założenia, że zastęp stanowi grupę społeczną, która wchodzi do społeczeństwa świadoma swych celów i przygotowana do ich realizacji poprzez stałe poszerzanie granic swej działalności społecznej. Chłopcy muszą widzieć jakie są najpilniejsze prace do wykonania w Polsce i w jakim stopniu mogą i muszą pomóc w ich realizowaniu. Chłopcy muszą nietylko mieć wyrobione poglądy lecz również umieć realizować je w granicach swych możliwości. Świadomość własnej roli poczucie znajdowania się na właściwym miejscu i jasno określona droga do celu — zapewnią powodzenie pracy starszych chłopców. Wprowadzony podział chłopców ułatwia zadanie. Wskazuje drogę, którą dotrzemy do każdego chłopca. W zastępie spotkamy się z reprezentantami każdej z wymienionych grup chłopców. I chłopcy każdej grupy przedstawiają pewną wartość społeczną. Bo nie jest ważne, jak chłopcy rozumieją realizację swych poglądów obecnie. Obojętne jest czy to będzie:

— praca wśród młodzieży robotniczej.
— pomoc bezrobotnym
— utrzymywać biedną rodzinę.
— nauka analfabetów.
— propaganda idei.
— pomóc wysłać na kolonie biedne dzieci.

Czy

— praca kulturalno-oświatowa.
— opieka nad Polakami za granicą.
— przyjęcie do zastępu kilku chłopców z ulicy.

Czy

— zbieranie biletów tramwajowych i butelek.

— samopomoc harcerska.

Czy

— nauka latania na samolocie.

— modelarstwo lotnicze.

Natomiast ważne jest, by ta nauka analfabetów czy samopomoc i t. p. była jednym szczeblem do realizacji dalszych planów, większych zadań.

A oto jak chłopcy określają swoje przyszłe stanowisko, jakie pragną zająć w społeczeństwie i swoje plany życiowe.

I grupa. Uważam za najbardziej niesprawiedliwy wyzysk kapitalistów. Przeciw nim stworzyłbym wielkie stowarzyszenia ludowe o wielkich kapitałach.

— Będę walczył o równość ludzi (przez pracę do równości).

— Chciałbym być ministrem spraw wewnętrznych. Starałbym się podzielić bogactwa ludzi bogatych między wszystkich ludzi.

— Gdybym zajął odpowiednie stanowisko w społeczeństwie nadałbym proletariatowi pewne prawa, któreby zmniejszyły wyzysk robotnika.

II grupa. Chcę zająć stanowisko naukowe. Pomagać biednym.

— Chciałbym być pożytecznym, zrobić ulepszenia w radiofonii.

— Większość nieszczęść i niesprawiedliwości wynika z błędów natury naszej. I ją należałoby się zająć przede wszystkim. Nędzy robotników nie uważam za zło najgorsze.

—Chciałbym zostać jednostką kierowniczą.

— Chciałbym cały naród zjednoczyć.

— Chciałbym naród uharcerzyć..

III grupa. Na stanowisku społecznym chciałbym wprowadzać w czyn Prawo Harcerskie.

— Chciałbym zostać admirałem.

— Chcę być żołnierzem. Chciałbym zmienić nastawienie społeczeństwa i upodobnić je do niemieckiego lub włoskiego.

—Mam małe aspiracje.

Widzimy, że różna jest postawa społeczna chłopców każdej grupy. Ale również wynika stąd, że uwzględniając te różnice, można nadać pracy zastępu, złożonego z chłopców każdej grupy, to nastawienie, jakie określiłem poprzednio, uznając je za jedynie słuszne.

Stanisław Dąbrowski.

O rozważną akcję samopomocy

Wśród wielu prac pomocy społecznej podejmowanych przez harcerstwo z wielkim nieraz nakładem wysiłku — charakterystyczne jest pominięcie potrzeb terenu najbliższego, t. j. gromad i drużyn harcerskich, których chłopcy znajdują się nieraz w skrajnej nędzy. Nierzadkie są paradoksy tego typu, że harcerze poszukują i „nie mogą znaleźć terenu" dla swego czynu społecznego podczas gdy w sąsiedniej drużynie brak butów i ciepłego ubrania, niedojadanie wszystkich, a głodowanie większości, brak książek i pomocy szkolnej, dławiące warunki domowe nietylko uniemożliwiają prowadzenie normalnej pracy harcerskiej, lecz przedewszystkim wytwarzają stały stan zasadniczego zakłamania się harcerstwa na danym terenie. (Jako, że niby każdy „na młodzika" wkuwał się, że „harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza"). Chłopak albo wogóle nie przeżywa nigdy świadomości obowiązku realizacji osobistej i czynnej tego braterstwa, o którym tyle słyszy przy ognisku, z okazji wizytacji czy innych uroczystości, albo też — co gorsza — zaczyna się poprostu „nabijać w butelkę" z tego wszystkiego. Dojrzewające i gromadzące się w chłopcu ze szkoły powszechnej, ze środowiska robotniczego poczucie krzywdy społecznej jakąż bujną pożywkę i jakąż groteskową ilustrację znajduje w fakcie, że w organizacji opartej w założeniu na wzajemnej pomocy i braterstwie, stale podnoszonym i podkreślanym słowie — istnieje nietylko niewspółmierna rozpiętość warunków bytowania pomiędzy jednostkami ludzkimi czy organizacyjnymi (co jest związane z dzisiejszym układem życia), lecz także pogodna tolerancja tego w gronie harcerskim, traktowanie jako stanu normalnego, mimo, że własnym tylko wysiłkiem wiele zmienićby można.

Zjawisko to nie jest bynajmniej sporadyczne, to też należy bacznie się rozejrzeć, czy nie zachodzi ono na terenie naszej pracy; o ile stwierdzimy, że tak — musimy wydać temu zdecydowaną walkę.

Poniższe uwagi zaczerpnięte są z terenu Chor. Warsz., która podjęła taką akcję w roku ub. i prowadzi ją nadal.

Akcja ta obejmować musi:

I. badanie potrzeb chłopców;

II. zaspakajanie tych potrzeb.

I. Nie wystarczy wiedzieć, że „u nas to nikt prawie całych butów nie ma, dwójek też pełno i wogóle w domu u każdego mortus". Trzeba zebrać konkretne dane liczbowe. Tego nie dadzą nam ani dorywcze rozmówki, ani „na wariata" pod koniec odprawy drużynowych czy zastępowych robione notatki. Najlepiej jest założyć kartotekę, t. j. na każdego chłopca przeznaczyć jedną kartę (arkusz), na której uwidaczniamy dane odnośnie następujących spraw.

1. *Personalia* (imię, nazwisko, data urodzenia, adres chłopca, jego stopień, nr. książeczki służbowej, imiona rodziców (potrzebne przy staraniu się o pomoc ze strony różnych instytucji).

2. *Rodzina.* (Liczebność i skład z wyodrębnieniem dzieci; kto jest „głową" domu).

3. *Warunki materialne.* (Kto utrzymuje rodzinę i z czego, zarobki stałe i dorywcze. Konieczne zachowanie wielkiej ostrożności przy omawianiu sprawy zarobków, zwłaszcza dorywczych).

4. *Mieszkanie.* (Budynek; mieszkanie suche, czy wilgotne; ciemne czy widne; przewietrzane czy nie; czyste czy brudne; liczba izb (z reguły jest jedna), osób, łóżek i okien, posłanie chłopca, urządzenie mieszkania; woda i ustęp; komorne opłacane czy nie; sublokatorzy).

5. *Ubranie.* (Czy chłopak ma buty, bieliznę na zmianę, jaka odzież zwierzchnia. Wielokrotnie bywa tak, że ta sama kurtka czy „kapota" służy na zmianę kolejno całemu rodzeństwu, t. j. gdy jedno ma ją na sobie — pozostałe siedzą w izbie, to samo dzieje się podczas prania jedynej bluzy czy koszuli).

6. *Odżywianie.* (Czy pożywienie się gotuje czy otrzymuje w postaci „zupek" od różnych instytucji czy też osób postronnych. Ile razy na dzień chłopak jada, jak często wogóle jada gotowane jedzenie, z czego naogół to jego pożywienie się składa).

7. *Szkoła i wychowanie.* Czy i jakie szkoły chłopak ukończył — o ile jest w wieku pozaszkolnym, czy uczęszcza do szkoły i do której klasy o ile jest

w wieku szkolnym; jaką ma ogólną ocenę szkolną, jakie braki i trudności związane z nauką. Jeśli w danym roku szkołę kończy — co zamierza robić ze sobą nadal i o ile te jego zamierzenia są realne. Czy należy do innych organizacji — co w nich robi).

8. *Zdrowie.* (Czy chłopak jest fizycznie normalnie rozwinięty na swój wiek, czy nie. Czy cierpi na jakieś schorzenie stałe — skrofuły, gruźlica, choroby serca, przewodu pokarmowego. Czy ma możność korzystania z opieki lekarskiej, a jeśli tak, to czy z niej korzysta w razie potrzeby).

9. *Pomoc ze strony innych instytucji.* (Określenie tego wymaga nieraz wielkiej ostrożności. Czy, a jeśli tak to skąd rodzina jego czerpie pomoc).

Na zakończenie podajemy —

Wnioski dotyczące planu pomocy chłopcu i sposobów zrealizowania tego.

Dane zdobywa się na miejscu, t. j. w mieszkaniu chłopca, rozmową z nim, jeśli chodzi o warunki mieszkaniowe etc. Uzupełnia się zasięgnięciem informacji w szkole, u z-powego i d-wego etc.

Kwestionariusz powyższy ujmuje w zasadniczych punktach sprawy, które należy znać, aby orientować się w warunkach bytowania naszych chłopców. Punkty podane w nawiasach mają za zadanie ułatwienie pracy, zwłaszcza w jej początkach przez zwrócenie uwagi na momenty, które należy uwzględnić, nie muszą być jednak niewolniczo wypełniane. Opracowanie takiego zestawienia wymaga dużo rzetelnej pracy, t. zw. zdrowego rozsądku, no i sporo taktu i serca, aby z jednej strony zdobyć potrzebne dane, z drugiej nie zadrasnąć chłopców przy ich zdobywaniu, o co tak bardzo łatwo.

(Niejedna „szarża" innymi oczyma spoglądać zacznie na swój teren po zrobieniu takiego przeglądu i zestawienia).

Niesposób podawać tu uwagi szczegółowe; w razie potrzeby uzyskać można wskazówki ze strony lokalnych czynników opieki społecznej, o ile taka na miejscu istnieje.

Powierzyć tej pracy nie można też byle komu („fachowcem od żadnej tam techniki to on nie jest, na magazyniera i w. f. za oferma, dać mu samopomoc!").

Najlepiej jeśli dział ten poprowadzi jeden człowiek, wyrobiony i odpowiedzialny, np. „wódz" starszych chłopców, mający do pomocy zgraną i sprężystą pakę St. Chł., którzy do tej roboty nawiązywać mogą swoje prace samokształceniowe „otwieranie oczu na świat", gawędy i t. d. Do kierownika tej pracy należy nie tylko samo przeprowadzenie zestawień i utrzymywanie kartoteki w stanie aktualnym, przez stałe — co pewien określony czas, np. co 2 miesiące — jej przeglądanie i uzupełnianie, lecz przede wszystkim kierowanie realizacją pomocy.

II. Zaspakajanie potrzeb.

Odrazu trzeba tak postawić zasadę, że środki na zaspakajanie potrzeb tych zdobywamy przede wszystkim własnym wysiłkiem. Bardzo jest pożądane, aby K. P. H. i t. p. czynniki przyszły tu również z pomocą, ale na tym można kończyć, t. j. uzupełniać tym własną robotę, *nie* wolno zaś zaczynać od tego i na tym się opierać.

Przy zdobywaniu środków należy też odrazu postawić zasadę powszechności, t. j. nikomu, dosłownie — ani jednemu z harcerzy nie wolno uchylać się od świadczeń na rzecz samopomocy; wtedy tylko wychowawcze oblicze tej akcji zostanie zachowane. Zdobywanie środków należy odrazu prowadzić równolegle różnymi drogami. Oto niektóre możliwości.

1. *Zbiórka i zbyt szmelcu*, t. j. makulatury, szkła, butelek i t. p. Ma to ten ogromny plus, że daje możność najbiedniejszemu nawet chłopcu udziału w tej pracy (a właśnie myślą przewodnią samopomocy winno być: „nie — bogatsi dla biedniejszych, ale — wszyscy dla wszystkich").

Dużo cennych wskazówek wykorzystania t. zw. nieużytków znaleźć można w „Wytycznych VII Zjazdu St. H. nad Narczą".

Podkreślić należy, że ta akcja, niezmiernie wartościowa ze względów wychowawczych (wdrożenie do istoty oszczędności nie przez pozbawianie się wartości, lecz przez produktywizację dóbr marnowanych) wówczas tylko zachowa swój praktyczny i wychowawczy sens, jeśli jest prowadzona stale, powszechnie i systematycznie.

2. *Zbiórka odzieży, książek, pomocy szkolnych.* Odzież musi być wyprana, oczyszczona i wyreperowana (można tu wciągnąć do współpracy harcerki). Nie wolno — pod groźbą zmarnowania całej akcji — dawać t. zw. łachów. Wtym względzie nigdy dość ostrożności.

3. *Akcja pieniężna*, t. j. bądź stałe opodatkowanie się ze swych zarobków, czy oszczędności, bądź powtarzane co pewien czas akcje jednorazowe. Zasadą i tu winno być: „choć po 3 grosze, ale każdy; kto może więcej — musi się na to zdobyć".

Urządzanie imprez na ten cel (przedstawienia, tańcówki) *nie powinno być stosowane.*

Zdobyte środki dadzą nam możność częściowego przynajmniej zaspokojenia potrzeb odzieżowych i pomocy szkolnych. Istnieje dalej cały szereg możliwości pomocy bez świadczeń materialnych bezpośrednich. Należy tu przede wszystkim pomoc w nauce (ileż tragedii drugoroczności, a co za tym idzie, usuwania ze szkoły przed jej ukończeniem, względnie opóźniania się wejścia do zawodu dałoby się w ten sposób uniknąć!).

Istnieje też niejednokrotnie możliwość uzyskania pomocy w różnej postaci ze strony instytucji społecznych, chodzi tu o odpowiednie skierowanie z jednej strony, a dopilnowanie odpowiedniego wykorzystania tej pomocy — z drugiej. (Pośrednictwo pracy, pomoc lekarska, dokształcanie się ogólne i zawodowe). Zorganizowanie własnego pośrednictwa pracy jest wielokrotnie również możliwe i winno wówczas być dokonywane, jest to już raczej rodzaj pracy dla St. H. i K. P. H.

Istnieje wreszcie szereg bardzo nieraz bolesnych i ciężkich spraw — rodzinnych, uczuciowych, czysto osobistych, które wymagają obok pewnych koniecznych nieraz świadczeń materialnych, przede wszystkim bliskiego kontaktu, samej możności otrzymania rady, wygadania się nieraz tylko. I te sprawy mogą i powinny wchodzić w zakres samopomocy.

— — — — — — — — — —

Wszystko, o czym się mówiło powyżej są to wskazówki czerpane z życia, już realizowane na różnych odcinkach pracy Chor. Warsz.

Chodzi teraz o podjęcie podobnych prac na terenie innych Chorągwi, dokonywanie ich już w tym roku, roku „Starszych Chłopców" i o wymianę doświadczeń.

hm. I. Adamowiczówna.



ZUCHY

MAJOR LIEBERATH,
Skaut Naczelny Organizacji Skautowej Szwecji.

WILCZĘTA i WODZOWIE - KOBIETY*)

Wiemy wszyscy dobrze, iż Skauting był pierwotnie organizacją przeznaczoną dla chłopców w wieku od 10 do 14 lat i wyżej. Szybko jednak ujawniło się, że różnica jednego roku lub dwóch pociąga za sobą w przeważnej ilości wypadków bardzo poważne różnice nietylko fizyczne, ale i psychiczne. Wskutek tego mali chłopcy stawali się bardzo często ciężarem dla starszych, z drugiej zaś strony oni sami stawali nieraz wobec zadań przewyższających ich siły, często „starzeli" się przedwcześnie. Jednym słowem, starsi zatrzymywani byli w rozwoju, młodsi zaś otrzymywali impulsy, którym nie byli w stanie podołać. Wobec tego wysunęła się konieczność większego zróżniczkowania wieku. I tutaj znowu geniusz wychowawczy naszego Skauta Naczelnego i głęboka znajomość natury chłopca znalazły odpowiedź i planowe rozwiązanie. Owoce tego znane nam są dobrze.

Gdzie więc należało postawić granicę wieku pomiędzy wilczkiem a skautem. Jasnym jest, że postawienie takiej granicy, która byłaby odpowiednia dla wszystkich krajów świata — było niemożliwością, ponieważ stopień umysłowego rozwoju jak i fizycznego poziomu w tym samym wieku dla różnych krajów jest różny. Dla Europy północnej i krajów strefy umiarkowanej przyjęto rok 11-ty lub 12-ty jako wiek odpowiedni do przejścia w szeregi skautingu.

Następnym problemem, jaki się wyłonił — było pytanie, skąd brać kierowników dla wilcząt, takich, którzy poprowadzą dobrze chłopców w tym wieku.

Oczywiście nie brak było skautmistrzów, którzy potrafiliby utrzymać porządek i dyscyplinę wśród wilcząt, dobrać odpowiednie gry i przeprowadzić je z chłopcami. Niemniej bardzo niewielu z pośród nich rozumiało, że mali chłopcy, którymi mieli się zająć różnią się bardzo silnie pod względem psychicznym od starszych od nich chłopców-skautów. Rezultat tego był taki, że zamiast prowadzić wilczęta w granicach zakreślonych przez naturę i świat ich dziecięcej wyobraźni, popychano je znowu poza te granice, w dziedziny należące już do skautingu. I znowu wilczęta stawały się „przedwczesnymi" skautami, aby wstąpiwszy później do skautingu rozczarować się, nie znajdując tam nic dla siebie nowego.

Moim zdaniem, powód leżał w tym, że dorosły mężczyzna zapominał o tym, co czuł i myślał, kiedy był małym chłopcem. Pamięta on okres, kiedy miał lat dziesięć, kiedy rozmaite awantury i przygody przestały być snami i marzeniami, a stawały się rzeczywistością z towarzyszącym jej nieodłącznie mniejszym lub większym ryzykiem. Okres, kiedy ideałem stawała się siła, odwaga i postawa fizyczna, a srebrzysty samolot wyobraźni chłopięcej zaczął się zniżać ku ziemi.

*) Artykuł zamieszczony w lipcowym numerze „Jamboree" organie Biura Międzynarodowego. Tłumaczyła Dhna Dr. Stanisława Müllerowa.

Dorosły mężczyzna zazwyczaj bardzo słabo pamięta ów świat, w którym żył wtedy, kiedy zajmowały go bajki, a ulubioną lekturą były książki mówiące mu o Indianach, kiedy to lasy roiły się od traperów i czerwonoskórych. A właśnie w tym świecie powinien pozostać chłopak aż do chwili, kiedy sama natura otworzy mu drzwi do świata skautów. I dlatego wódz gromady, który opierając się na własnym doświadczeniu nie potrafi zrozumieć drogi, po której biegną myśli małych chłopców — taki wódz nie jest w pełni uzdolniony do właściwego wypełnienia swych zadań w wilczęctwie.

Dlatego właśnie kierownicy gromad tak często popadają w zniechęcenie, tak szybko nużą się pracą, która im nie daje oczekiwanych rezultatów.

I gdyby w tej dziedzinie pracy zaufano tylko mężczyznom, wilczęctwo niewątpliwie byłoby narażone na ryzyko szybkiego wykolejenia się. Dlatego też tak życzliwie powitaliśmy tutaj inicjatywę kobiet o gorących sercach, inicjatywę, która w krótkim czasie ucieleśniła się w postaci kobiety-wodza.

Lecz, czy kobieta posiada naprawdę większe kwalifikacje do pracy z wilczętami aniżeli mężczyzna? Doświadczenie jakie mamy z pracy kobiet, zwłaszcza tam, gdzie wódz kobieta miała możność pracować przez czas dłuższy — daje odpowiedź twierdzącą.

Oczywiście bardzo wiele jest kobiet, nawet pomiędzy skautkami, które nie staną na wysokości zadania, lecz napewno równie wielu jest mężczyzn, którzy również nie sprostaliby temu zadaniu. Kobieta jednak posiada właściwość, której nie zdobędzie nawet najdzielniejszy mężczyzna — właściwość, która w kierowaniu chłopcami w wieku wilczęcym jest niezbędna — intuicję macierzyńską.

Umysł kobiety jest żywszy i daleko łatwiej idzie za wzlotem wyobraźni, daleko łatwiej może zrozumieć zmienność usposobienia i pragnień. Kobieta posiada większą umiejętność godzenia dalekosiężnych planów z surową rzeczywisością i dzięki temu łatwiej ochroni chłopca przed zniechęceniem. Uśmiecha się i potakuje tam, gdzie mężczyzna wzruszyłby ramionami, lub wybuchnął śmiechem.

Daleko łatwiej jest zainteresować się małymi chłopcami kobiecie. Uczestnicząc w zabawach z nimi, znajduje ona w tym prawdziwą przyjemność. Mężczyzna natomiast musi się tutaj często przezwyciężać, staje się sztucznym, a chłopcy podchwytują to bardzo szybko i czują się skrępowani.

Matki daleko łatwiej i chętniej powierzają swe dzieci w wieku 8, 9 lat kobiecie, sądząc zupełnie słusznie, iż ona więcej aniżeli mężczyzna otoczy jej dziecko staraniem i uwagą, zwłaszcza tam, gdzie wejdą w grę wycieczki i zabawy, mogące wywołać przemęczenie, lub zaziębienie i t. d. Bardzo wiele matek obawia się, że pod kierunkiem wodza - mężczyzny chłopcy zbyt prędko będą dla nich „straceni" i staną się trudnymi do prowadzenia „chłopaczyskami".

Oczywiście to, że kobiety posiadają dużo i wartościowych właściwości i cech, potrzebnych do kierowania wilczętami, to nie znaczy bynajmniej, iż każda kobieta podoła temu zadaniu.

Wilczęctwo, podobnie jak skauting nie jest tylko zabawą. Tak jak w skautingu, tak i w wilczęctwie naczelnym celem jest wychowanie, chociaż cel ten jest ukryty pod postacią zabawy. I dlatego kobieta, która nie ma zdolności wychowawczych, ani zainteresowań w tym kierunku, nie powinna się podejmować pracy w wilczęctwie. Gry, sport i zabawy to są rzeczy, które chłopcy sami mogą robić. Kobieta może być niezwyciężona w golfie, nartach, jeździe konnej, może celować w każdym sporcie, jeśli jednak nie posiada równocześnie intuicji psychologicznej, jeśli brak jej nastawień w kierunku wychowawczym, jeśli nie ma w niej poczucia odpowiedzialności za szczęście dziecka, jakie ma matka (lub jakie powinna mieć matka) — wówczas nie jest ona predystynowana na wodza wilcząt.

Dlatego zdaje się pożądany jest u wodzów-kobiet wiek dojrzalszy. Młode dziewczęta, z nielicznymi wyjątkami, nie posiadają jeszcze tego zdecydowania, woli, wytrwałości oraz dojrzałości sądu, jakie powinien mieć wychowawca. Oczywiście że, znajdziemy i dziewczęta w wieku 18, 19 lat, które posiadają właściwości wodzowskie, naogół jednak w tym wieku zajmują się one pracą z wilczętami raczej z zainteresowania się chłopakami takimi, jacy oni w tym okresie są, aniżeli z punktu widzenia tego, czym powinni się stać. Innym argumentem, przemawiającym za dojrzalszym wiekiem kobiet-wodzów jest to, iż wtedy nie dają się one tak jak często młode dziewczęta, posiadające żywszy temperament — powodować sympatiami lub antypatiami. Chłopcy są niesłychanie wrażliwi na najlżejszą niesprawiedliwość i wszelki rodzaj faworyzowania odkrywają natychmiast.

W wilczęcym okresie życia chłopca, więcej może, aniżeli w jakimkolwiek innym — konieczna jest bezwzględna sprawiedliwość w traktowaniu, gdyż wspomnienia i wrażenia z tego okresu rozwoju towarzyszą chłopcu nieraz przez całe życie, a wrażenia niemiłe są daleko silniejsze aniżeli przyjemne.

Jakikolwiek jednak będzie wiek kobiety - wodza, musi ona zawsze pamiętać o tym, by nie starać się być wobec chłopców czymś innym, aniżeli jest istotnie. Kobieta niezbyt wesoła z natury nie powinna się zmuszać do „robienia" takiej wesołości, jaka jest obca jej naturze. Musi być poprostu sobą. Wesołość sztuczna, afektowana, przesadzona zuchowatość — dla zdobycia podziwu chłopców — wywierać będzie wrażenie dzień, lub dwa, lecz dalszy rezultat napewno będzie odwrotny. Wódz, zachowujący się w ten sposób wywoła niewątpliwie zdziwienie, które szybko zmieni się w politowanie, chłopcy bowiem nie lubią nienaturalności i rzadko kiedy dadzą się „nabrać". Z chwilą zaś gdy stracą zaufanie do swojego wodza — wpływ jego na nich skończy się natychmiast.

Chcę nakoniec poruszyć sprawę związków pomiędzy wilczęctwem a żeńskim ruchem skautowym.

Uważam, iż posiadając pewne warunki — kobiety mają więcej danych do zajmowania się wilczętami, aniżeli mężczyźni.

Skautki mają pewien zasób doświadczenia i pewne cechy, które czynią je specjalnie odpowiednimi do tego zadania. Znają dobrze cele i metody skautowe. Tym samym duchem są przejęte, przyzwyczajone są do utrzymywania dyscypliny i porządku zarówno w pracy jak i zabawie, przyzwyczajone są do współpracy z rodzicami, mają wreszcie doświadczenie dobrze zorganizowanego obozowego życia. Dlatego z chwilą, gdy zajmą się wilczętami, przychodzą do tej pracy z całym zasobem wartości potrzebnych.

Lecz to nie znaczy wcale, by każda skautka mogła być wodzem wilcząt. Bowiem praca tego rodzaju wymaga specjalnego nastawienia, którego może nie mieć najlepsza nawet skautka. Może mieć doskonałe rezultaty w pracy z dziewczynkami, lecz to wcale nie daje pewności, że to samo osiągnie z chłopcami.

Są oczywiście skautki, które potrafią kierować zarówno chłopcami jak i dziewczętami, ale jest ich niewiele i to nie powinno stanowić pretekstu do szukania kandydatek na wodzów pomiędzy skautkami. Jeśli natomiast znajdziemy tam odpowiednie kandydatki, wówczas są to najlepsi wodzowie, jakich możnaby pragnąć.

Doświadczenie ukazuje nam rzecz dosyć ciekawą, a mianowicie, że kobieta, której nie udaje się praca z dziewczynkami - wilczkami, czy skautkami, może stać się bardzo często doskonałym wodzem wilcząt-chłopców. Zarówno u nas jak i zagranicą spotykałem skautki, które mówiły, że z dziewczętami czują się jakoś „nieswojo", natomiast chętnie poprowadziłyby chłopców. Poradziłem im więc, by się zajęły chłopcami wilczkami i w wypadkach, które mogłem po tym obserwować — stwierdzałem doskonałe rezultaty. W tych wypadkach musiało oczywiście istnieć specjalne nastawienie, dyspozycja do tego nowego rodzaju pracy, jaką im proponowano, ale w ten sposób organizacja skautek może nam pomóc w naszej pracy wychowawczej i pomóc w pokonywaniu trudności, na jakie napotykamy, szukając odpowiednich wodzów pomiędzy kobietami.

Na międzynarodowej konferencji skautowej w r. 1935 ustalono, iż nie należy zapraszać do pracy w wilczęctwie męskim skautek bez uprzedniego porozumienia się z żeńską organizacją skautową, a to dlatego, by uczynić zadość życzeniom wyrażonym przez związek światowy Skautek, z drugiej strony przede wszystkim dlatego, by uzyskać stamtąd wodzów z całą pewnością odpowiednich do tego rodzaju pracy.

Jak widzicie egoizm męski panuje zawsze. Lecz jeśli daje on wyraz uczuciu wdzięczności i podziwu, to wtedy napewno kiedy napotykamy kobietę-wodza zdolną do prowadzenia chłopców drogą, którą powinni iść.



Wspomnienie z kolonii.
Zuchy 44 W.D.H. maszerują na wycieczkę.

Kobiety w Organizacji Harcerzy

Artykuł Skauta Szwecji Majora Lieberatha, drukowany obok, porusza zagadnienie wodza-kobiety (ważność jego uznały dziś wszystkie organizacje wilczęce), wykazując wielkie walory, jakie dobry wódz-kobieta może wnieść do pracy z chłopcami.

Na tegorocznym „Jamboree" obserwowaliśmy gromady holenderskie. Uderzyła nas wielka ilość wodzów - kobiet (2 — 3 na gromadę). Rozmowy z kierownikami ruchu wilczęcego Anglii, Francji, Austrii, informacje zebrane o organizacjach wilczęcych innych krajów wykazały, iż w przeważnej części organizacyj wilczęcych kobiety stanowią przynajmniej połowę wodzów gromad, na niektórych zaś terenach mają zupełną przewagę, jako element bardziej stały i trudniej ulegający zmęczeniu i zniechęceniu w pracy.

W Polsce problem kobiety-wodza już przed kilku laty został pozytywnie rozstrzygnięty. Od kilku lat Szkoła Instruktorów Zuchowych szkoli corocznie na kursach w Nierodzimiu, Brennej, a obecnie w Górkach coraz to nowe zastępy wodzów, namiestników, kierowników kolonii z pomiędzy kobiet, które chcą pracować w gromadach chłopców.

W zimie 1936 r. w ramach dorocznej konferencji instruktorów zuchowych odbyła się pierwsza konferencja kobiet instruktorek zuchowych, poświęcona rozmaitym zagadnieniom, związanym z pracą w terenie i pozycją niewiast w organizacji harcerzy. Następna konferencja, w której wezmą udział delegatki wszystkich chorągwi odbędzie się w ramach tegorocznej ogólnopolskiej konferencji zuchowej w dniu 30 grudnia. Obradom, które już nie będą miały charakteru informacyjnego, lecz ściśle organizacyjny, poświęcony będzie cały dzień.

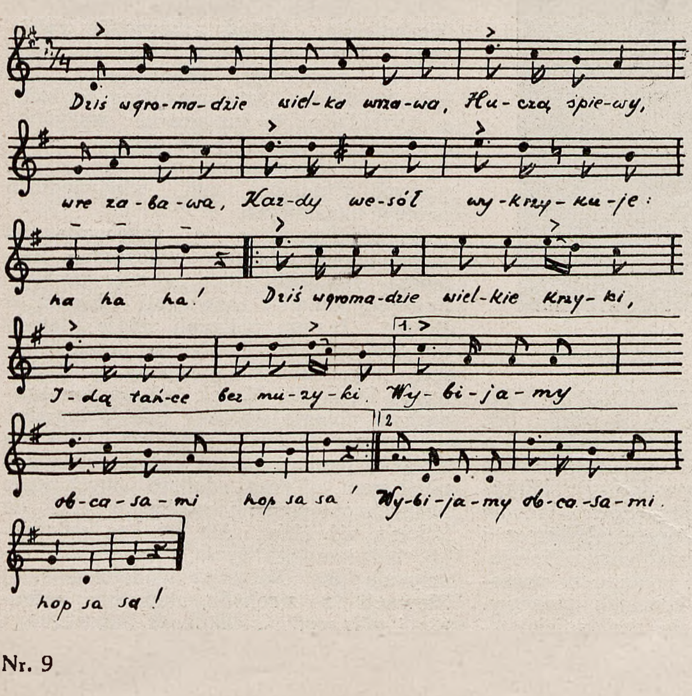
Z wiosną 1937 r. został utworzony w Wydziale Zuchów GKHarcerzy referat kobiet. Najbliższym zadaniem tego referatu jest powołanie do życia referentek kobiet w wydziałach zuchów wszystkich Chorągwi. Będzie to pierwszy krok na drodze do „ukobiecenia" kadr wodzowskich ruchu zuchowego męskiego.

Dr. Stanisława Müllerowa.

TAN

Wesoło i żywo

Słowa St. Mościcki
Mel. St. Wojciechowski



Udana zbiórka

(zbiórka gromady wiejskiej).

Po pracy sobotniej przychodzi niedziela... Zuchy zebrały się o 8 godz. rano — tak chciały. Bawimy się w policjantów. Planu zbiórki nie robiłem, a z gawędy wynikło, że każdy policjant ma numer. Do zrobionych na zeszłej zbiórce czapek policyjnych przyklejono wycięte numerki. Z gawędy też wynikło, że policjanci muszą być przebiegli, cierpliwi i wytrwali w walce z bandytami i różnymi przestępcami. Na dwóch polach (jak do dwóch ogni).. stają naprzeciw siebie policja i bandyci — „walka" (jak w dwa ognie)... w rezultacie policja 3 razy „wybiła" bandytów. Po skończonej utarczce policja biegnie do wody.

Proszę pana, ja nie wytrzymam! A cztery minuty? Nie! A dwie? Nie! nie! nie! Inne zuchy z policji: Ja wytrzymam jeszcze 5 minut, a ja 10, a ja 15... Ten najwięcej spragniony Józek zagalopował się może zawstydzony przez innych i przetrzymał 20 minut. Ach, jaka woda była smaczna! Trudno mi opisać przeskok z zabawy do służby — pracy, która po tym nastąpiła. Powiedziałem, jako inspektor policji: Spatrolować wieś Radzie! Komendant Józek (zuch) zasiadł i wydał cztery polecenia czterem patrolom. Brak miejsca nie pozwala szczegółowo opisywać o twarzach w chwili przekazywania i odbierania poleceń.

Załączam tylko z Księgi Gromady wierny odpis meldunków poszczególnych patroli i zarządzeń komendanta.

Patrole mijając się przy pełnieniu służby oddawały sobie honory.

Meldunek posterunkowego Magnuszewskiego:

Podwórek było brudnych 13, czystych 3.

Komendant: Trzeba im przykazać, żeby czyścili podwórka.

Meldunek posterunkowego Kłozy:

Nie było zabaw takich, żeby się bili.

Meldunek posterunkowego Szklanki:

Jedna studnia jest zawalona dobrze, druga jest nie zawalona i niebezpieczna. Trzeba ją zawalić, 6 studzien jest czystych a 4 brudne. Tylko jedna studnia z nakryciem.

Komendant: Trzeba nakazać, żeby studnie wyczyścili i zrobili nakrywy.

Meldunek posterunkowego Weissa:

Beczek nie ma, toporów jest dwa, bosaków 12, gaśnic 5. Siekier jest 12. Kto nie ma narzędzi, ten płaci składkę na straż pożarną.

Komendant: Zbadać, kiedy wieś Radzie się paliła i od czego się zapaliła.

...rek.

TAN

Dziś w tej gromadzie wielka wrzawa,
Huczą śpiewy, wre zabawa,
Każdy wesół wykrzykuje: ha ha ha!

Dziś w tej gromadzie wielkie krzyki,
Idą tańce bez muzyki,
Wybijamy obcasami: hop sa sa!

Hejże, chłopcy raz do góry,
Niech z podłogi idą wióry,
Niech się cały świat rozśmieje: ha ha ha!

Same w tańcu skaczą nogi,
Drzazgi sypią się z podłogi,
Kręci koło się wesoło: hejże ha!

Stanisław Mościcki

Proszę o głos!

W SPRAWIE »ZUCHA«

Uczestników ostatniej konferencji Nierodzimskiej spotkała już zapewne miła niespodzianka: wszyscy dostaliście paczki z „Zuchem". Naszym nowym zuchowym pisemkiem. Posłaliśmy bowiem Administracji wykaz osób, które zadeklarowały prenumeratę i prosiliśmy o przesłanie wam tylu egzemplarzy pisemka, ile zamówiliście.

Chciałbym się tu podzielić z tymi, którzy na konferencji nie byli, naszą troską i wezwać ich również do pomocy.

Wiele się zawsze mówiło o konieczności wydawania dobrego pisemka, dla zuchów. „Na Tropie Zuchów" i „Leśnego Duszka" uważaliśmy za pracę wstępną i jakoś, powiedzmy to sobie otwarcie, niewiele troszczyliśmy się o nie, Redaktorzy cudów dokonywali zapełniając numery „od deski do deski" a administracje „Skauta" i „Na Tropie" obliczały deficyty.

Wreszcie postawiliśmy sprawę tak:

1) Chcemy mieć jedno, a dobre pisemko,

2) dobre, to znaczy: ciekawe, radosne, barwne i

3) tanie

od września, zamiast dotychczas wychodzących, powołano do życia realizując nasze uchwały) nowe pisemko „Zuch". Będzie barwne. Redakcja i administracja napewno zrobią wszystko, co do nich należy — ale tworzyć je, ulepszać, będziemy wszyscy.

Jak?

Uczestnicy konferencji zawiązali jakby Koło Przyjaciół „Zucha" deklarując roczną prenumeratę od 5 — 30 egz. miesięcznie. Uważaliśmy bowiem, że najlepszą narazie pomocą będzie zapewnienie pismu jaknajwiększej liczby stałych prenumeratorów. Względy finansowe decydują bowiem o objętości numeru i o tym, czy pisemko ma być kolorowe, czy nie. I czy ma być tanie, a więc dostępne dla wszystkich chłopców. Przy 3.000 dajmy na to, nakładu jesteśmy w stanie dać naprawdę dobry numer.

Pierwszym więc waszym moralnym obowiązkiem jest zaprenumerować tyle egz. „Zucha" na ile stać waszą gromadę i was samych. Zostańcie Przyjaciółmi nowego pisemka!

Druga sprawa, to pomoc Redakcji: artykuły, ilustracje, fotografie, wzmianki z życia gromad. Piszcie więc rzeczy ciekawe, nowe. O sobie, o chłopcach, o zabawach i przygodach — przysyłajcie zdjęcia, rysunki.

Jestem pewien, że tym razem zrobimy wspólnie naprawdę dobrą robtę.

STAN. MOŚCICKI

KRONIKA ZUCHOWA

CHORĄGWIE PRZY PRACY. W chorągwiach już wre praca na odcinku zuchowym. Odbyło się szereg odpraw namiestników i zebrań „Kręgów Rady", a poszczególne hufce zorganizowały obrzędy rozpoczęcia roku harcerskiego. W dniach 25 i 26 września odbyła się odprawa namiestników we Lwowie, zakończona postanowieniem werbowania do pracy kobiet. 27 września odbyła się takaż odprawa w Chor. Warszawskiej. Opracowano na niej program pracy na rok 1937-38. W dniach 16 — 17 października odbyły się odprawy namiestników w Chorągwiach Mazowieckiej, Pomorskiej i Lubelskiej. W chorągwi Mazowieckiej odprawa odbyła się w Milanówku i była połączona ze świętem zuchów hufca Grodziskiego.

ZUCHY KIELECKIE WITAJĄ PANA MARSZAŁKA. (Kielce, dn. 29.9. 37) Z Kielc donoszą nam: W dniu 17 października b. r. ma przybyć do Kielc Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Zuchy szykują się na tę uroczystość bardzo starannie. Mają one urządzić na cześć wielkiego gościa przegląd historyczny „broni". Od kamiennych maczug, proc i łuków, poprzez halabardy, dzidy, kusze po dzisiejsze karabiny, armaty i czołgi. Apel wszystkich gromad wypadnie zapewne bardzo efektownie, a zuchy przeżyją ten dzień bardzo radośnie. (Zobaczymy i napiszemy jeszcze o tym — przyp. redakcji).

KURS ZUCHOWY WŚRÓD SŁUCHACZY PEDAGOGIUM. W Wilnie zorganizowano ostatnio krótki informacyjny kurs zuchowy, na który uczęszczają przede wszystkim słuchaczki. W Szkole ćwiczeń przy Pedagogium istnieją już dwie gromady.



Zuch-przyjaciel przy pracy.

PRZEGLĄD GROMAD ZUCHOWYCH GDAŃSKA. W dniu 19 września b.r. zorganizowano przegląd gromad zuchowych z terenu Gdańska w Sulminie (na terenie Rzeczypospolitej). Przybyło na przegląd 150 zuchów. Wesołe zabawy i konkursy przerwał deszcz i trzeba było zmykać na stację kolejową. W oczekiwaniu pociągu w poczekalni zorganizowano kominek zuchowy. Cała impreza udała się znakomicie.

BIAŁY LIS — ST. MOŚCICKI ZASTĘPCĄ KOMENDANTA WYPRAWY INSTR. ZUCHOWYCH DO ANGLII. W wyprawie do Anglii na międzynarodową konferencję wilczęcą weźmie udział dh. hm. St. Mościcki, który będzie pełnił funkcję zastępcy komendanta wyprawy.

KOLONIE ZUCHÓW SŁOWACKICH. W sierpniowym numerze „Skauta" miesięczniku skautów katolickich słowackim czytamy: „Pierwsza Kolonia wilcząt złotego krzyża była u nas w Domu Skautowym w Beluszy od 3 do 26 lipca b. r. pod wodzą druha nauczyciela S. Macka i duchową doradą E. Markowicza. Dotąd przeważnie zabierano wilczęta na obozy i tam się żyło życiem podobnym skautowemu. Nie było to dobre. Stwierdziliśmy to sami, a stwierdziły to już prawie wszystkie organizacje skautowe na świecie. Obozy nie są dla malców, nie dają oczekiwanych wyników, ani odpowiednich przeżyć duchowych.

Za granicą wiele się pracowało nad zagadnieniem obozów wilczęcych, najlepsze rezultaty mieli, a więc problem najlepiej dotąd rozwiązali bracia w Polsce. I nam pokazali swoje metody na Słowiańskim Jamboree przed dwoma laty. Zaraz zaczęliśmy je studiować. Druh St. Macek był na ich kursach w ubiegłe wakacje całe 7 tygodni.

Poznany program i sposób życia dla małych, poniżej 12 lat chłopców przyniósł nam. Teraz dobrze wychowuje naszych chłopców. Lepsze wyniki da kolonia niż obóz. Da im kęs radosnego, bezpiecznego życia. Tego roku zeszły się do Beluszy wilczęta z całej Słowacji ze wschodu, zachodu, południa i północy."

co słychać w Harcerstwie?

ULICA „HARCERSKA“ W PRZEMYŚLU.

Rada miejska miasta Przemyśla rozumiejąc znaczenie Harcerstwa i zasługi hufca harcerzy przemyskich, położone w w czasie obrony m. Przemyśla w r. 1918 postanowiła nadać nazwę jednej z ulic — ul. „Harcerska“.

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNICZKI.

Dhna hm. J. Wierzbiańska, długoletnia naczelniczka harcerek zrezygnowała z pełnionej przez siebie funkcji.

Naczelna Rada Harcerska dokonała wyboru na to stanowisko dhny hm. Marii Krynickiej.

ZAWODY STRZELECKO - ŁUCZNE.

Jesienne Korespondencyjne Zawody Strzelecko - Łucznicze odbędą się we wszystkich hufcach od 1 października do 1 listopada.

SZYBOWIEC SMYK.

Harcerskie warsztaty szybowcowe wykonały ostatnio motoszybowiec (szybowiec z motorkiem) nazwany Smykiem, konstrukcji 3 studentów politechniki — Idzikowskiego, Moczarskiego i Płoszajskiego. Smyk jest zaopatrzony w silnik o mocy 23 km. i rozwija dużą szybkość 150 km./godz. Posiada oszkloną kabinę, krótki start i lądowanie. Koszt takiego aparatu przy produkcji seryjnej nie będzie wynosił wiele więcej niż cena dobrego motocykla. (H.A.P.).

HARCERZE POLSCY W HOLANDII.

W Holandii istnieje 6 drużyn harcerzy, 2 drużyny harcerek, oraz 2 gromady zuchowe.

W bieżącym miesiącu odbywa się właśnie w Haarlemie kurs dla zastępowych. Harcerze w Holandii pracują z wielkim zapałem przy budowie miejscowego „Domu Polskiego“. (H.A.P.)

ZAWISZA CZARNY.

Statek szkolny „Zawisza Czarny“ odbył swój ostatni rejs szkoleniowy odwiedzając port Narrkoping w Szwecji oraz Wisby. Statek przeszedł kilka gwałtownych sztormów, na burzliwym o tej porze Bałtyku. Obecnie „Zawisza“ przebywa w Gdyni, skąd będzie czynił tylko krótkie wypady na pełne morze, dopóki pogoda na to zezwoli.

ZLOT SKAUTÓW AMERYKAŃSKICH.

Stany Zjednoczone miały swoje wielkie święto skautowe. W Waszyngtonie zjechali się skauci amerykańscy na swój narodowy zlot. Oprócz drużyn przybyłych z 48 stanów U. S. A. goszczono przedstawicieli 24 narodów. Europa wysłała liczne delegacje. Polska wyprawa liczyła 24 osoby. Polacy odnieśli wielki sukces propagandowy. Ich obóz był najbardziej oryginalnym puszczańskim obozem, a świetlica urządzona według wzorów ludowych była ośrodkiem podziwu tak skautów jak i publiczności.

SKAUCI KANADYJSCY W POLSCE.

Odwiedziła Polskę delegacja francuskich skautów z Kanady. Mili goście przyjechali do Polski z rewizytą za zeszłoroczną wizytę harcerzy polskich w Kanadzie. Skauci zawitali do Stolicy po uprzednim zwiedzeniu Śląska, Krakowa i Lwowa. H. A. P.

200 NIEWIAST WŚRÓD ZUCHÓW.

(H.A.P.) W zagranicznych organizacjach „wilczęcych“ (Zuchowych) funkcje instruktorskie pełnią przeważnie kobiety. Do niedawna w polskim harcerstwie męskim rzecz się miała wręcz przeciwnie, gdyż wodzami i instruktorami zuchowymi byli przeważnie harcerze. W chwili obecnej już 200 kobiet, przeważnie harcerek pracuje, jako instruktorki chłopięcej organizacji zuchów. Jest nadzieja, że w niedługim czasie liczba ta wydatnie się zwiększy. Wspomniane harcerki pracujące w organizacji męskiej noszą mundury o barwach identycznych z barwami mundurów noszonych przez harcerzy.



Fot. L. Domański

Zuchy polskie w Kanadzie

KURSY ZUCHOWE I HARCERSKIE W KANADZIE.

Dh. hm. Domański, przebywający obecnie w Kanadzie przeprowadził ostatnio wiele kursów harcerskich i dwa kursy zuchowe, szkoląc pierwszych wodzów. Trzeba nadmienić, że w poprzednich latach na kursach zuchowych w kraju było paru Polaków-skautów kanadyjskich.

KURS PRASOWY SKAUTA.

Skaut, który stał się oficjalnym organem dla młodzieży starszej organizuje ciekawy 3 miesięczny kurs prasowy dla harcerek i harcerzy pragnących poświęcić się w przyszłości pracy dziennikarskiej. Program przewiduje wiadomości z techniki drukarskiej, pracy redakcyjnej i administracyjnej. Kurs ujęty będzie w ramy systemu zastępowego, kurs tworzyć będzie drużynę „Skauta“ i dzielić się będzie na zastępy.

DZIELNY ZUCH.

W dniu 10 października Dh. Naczelnik Harcerzy przyznał odznakę „za uratowanie życia“ zuchowi Kmiecikowi Walentemu (lat 10) z gromady „Piastowych Nadwiślan“ w Kupieninie. Zuch ten wykazał wiele dzielności i inicjatywy w chwili tonięcia swego starszego kolegi. Mianowicie wyrwał on kij z tamy i stojąc w wodzie wetknął go w ręce wynurzającemu się poraz trzeci chłopcu. Gdy ten uczepił się rozpaczliwie kija, Walek ciągnął go z całej siły na brzeg, sam zaś oparł się mocno o kamień tamy. Koledzy, którzy bezradnie dotąd rozbiegli się, powrócili i pomogli odprowadzić „topielca“ do domu.

DOM HARCERSKI W GRODZISKU MAZOWIECKIM.

Dowód wyjątkowej przedsiębiorczości i dzielności dała 6 Mazowiecka Drużyna Harcerzy w Grodzisku pod Warszawą, pozostająca pod władzą hufcowego i drużynowego harcmistrza Słoniewicza. Nie posiadając żadnych funduszów, harcerze przystąpili do budowy jednopiętrowego domu harcerskiego. Niezbędne na budowę pieniądze zdobywano drogą organizowania imprez dochodowych. Duże zrozumienie i pomoc dla pięknego wysiłku harcerzy grodziskich okazali: miejscowy starosta i burmistrz. W chwili obecnej, dom harcerski w którym zogniskuje się całe harcerskie, oraz świetlicowe życie młodzieży Grodziska, wymaga jeszcze wykończenia urządzeń wewnętrznych. Będzie on mieścić: kancelarję hufca, wielką świetlicę z kominkiem, salę kursów, jadalnię, kuchnię i td. H. A. P.



Harcerska drużyna orkiestry w Krakowie

Redakcja Dwutygodnika Młodzieży Harcerskiej „NA TROPIE" ogłasza

KONKURS NA NOWELĘ

Nowela może mieć temat dowolny, z tym jedynie, że bohaterami mają być: harcerka, lub harcerz, względnie zastęp harcerski. **Nowela przeznaczona jest dla młodzieży harcerskiej** (w wieku 11 — 16 lat) i nie powinna przekraczać objętością 20 stron maszynopisu (z odstępem).

Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 31 grudnia 1937 r. Prace konkursowe winny być podpisane godłem. Nazwisko i adres autora winny znajdować się w zamkniętej kopercie, na której ma być uwidocznione to samo godło, jakim podpisana jest praca.

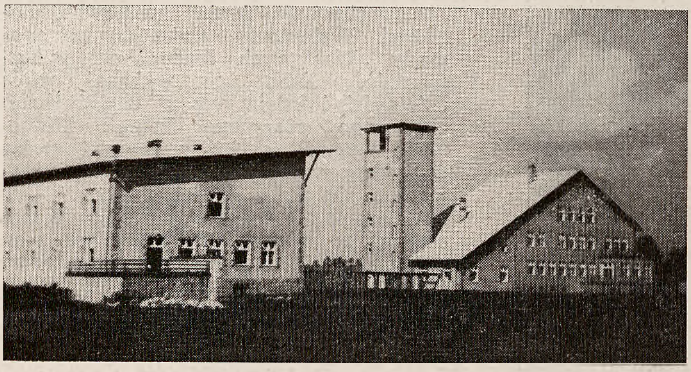
W następnym numerze „W Kręgu Wodzów" ogłoszony będzie skład jury, który dokona oceny nadesłanych nowel.

Za najlepsze nowele przyznane będą **nagrody**:

1. **złotych 75.—**
2. **ekwipunek harcerski, lub sportowy wartości zł. 50.—.**
3. **ekwipunek harcerski, lub sportowy wartości zł. 25.—.**

„Na Tropie" zastrzega sobie prawo druku prac nadesłanych na konkurs.

GÓRKI WIELKIE WE WRZEŚNIU



GÓRKI WIELKIE WE WRZEŚNIU.

Wrzesień — był dla Górek miesiącem przerwy w szkoleniu strszyzny, jakby miesiącem wakacyjnym. Nie gościł tu żaden kurs. żadna kolonia. Większość pracowników była na urlopach. Tylko na folwarku i przy budowach odbywała się duża praca. Dla obu tych działów był to jeden z najgorętszych miesięcy roku.

UNIWERSYTET WIEJSKI.

Prace przygotowawcze dla uruchomienia Harcerskiego Uniwersytetu Wiejskiego — są w pełni. Ogłoszono szereg artykułów w prasie, przez radio, rozesłano paręset listów do działaczy wiejskich harcerzy i nieharcerzy, kontaktowano z organizacjami rolniczymi. Akcja ta — zaczęła już pod koniec miesiąca dawać wyniki: poczynając od 24 września napływają do Górek pierwsze podania kandydatów na Uniwersytet. Korzystając ze sposobności — raz jeszcze tą drogą apelujemy do instruktorów harcerskich, pracujących na wsi z prośbą o skierwywanie do nas wartościowej, z zamiłowaniami społecznemi, młodzieży wiejskiej. **Termin zgłaszania podań upływa 31 października.** Rozpoczęcie zajęć w Uniwersytecie Wiejskim wyznaczono na dzień 20 listopada br.

FOLWARK.

Wrzesień dla każdego folwarku — to okres gorących prac, związanych przedwszystkiem ze zbiorem ziemniaków (w Górkach tegoroczne zbiory wypadły dobrze), oraz z siewami (na 28 września mieliśmy już siewy pomyślnie ukończone). Pozatem — strzygliśmy owce i barany. Osiemdziesiąt sztuk dało nam około 80 kg. wełny. Wreszcie — rzecz dla nas uroczysta: rozpoczęto bydowę jałownika. Jeżeli piszę: rzecz uroczysta — piszę tak dlatego, że tegoroczny wkład w jałownik w wysokości około 4.000 zł. uczyniony zostanie przez folwark całkowicie z dochodów własnych. Za tę sumę wybuduje się tego roku tylko „pierwszy departament" jałownika, gdyż całość będzie kontynuowana w latach następnych, jałownik bowiem jest obliczony na 30 głów.

BUDOWA.

Aż w czterech punktach prowadzone były we wrześniu prace budowlane.

O jałowniku — już wspomniałem.

Najważniejszą pracą – było rozpoczęcie budowy Domu Zuchów. Będzie to z trzech budynków stanowiących centrum kształcenia starszyzny, budynek najbardziej pakowny, obliczony bowiem został na pięćdziesięcioosobowy internat wraz ze szkołą. W budynku tym będzie największa sala Ośrodka, przeznaczona na duże zjazdy i zebrania. Tutaj również znajdą się pomieszczenia na szpitalik. We wrześniu — wykonano wykopy, założono bankiety oraz wybetonowano posadzkę kotłowni.

Trzeci dział robót — to nowy czworak dla służby. Budowę rozpoczęto 24 sierpnia, pod koniec zaś września — ukończono już wiązania dachu. Robota idzie bardzo szybko, (pracuje codzień po dziesięć godzin około 25 robotników), gdyż budynek ten przejściowo do dnia 12 kwietnia mieścić będzie Harcerski Uniwersytet Wiejski. A ponieważ zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynają się 20 listopada — budynek ma być nam oddany przez budowniczego najdalej 1 listopada br. Wielkość budynku: 31 metrów na 12 metrów.

Wreszcie czwartym działem prac budowlanych są prace osuszające teren, na którym wznosi się centrum kształcenia starszyzny. Prace te potrwać mają około półtora miesiąca. Zatrudnionych jest około piętnastu robotników.

TERMINARZ NAJBLIŻSZYCH KURSÓW.

26.X — 5.XI Kurs Chorągwi Wielkopolskiej,
7.XI — 17.XI Kurs harcmistrowski,
18.XI — 28.XI Kurs Chorągwi Kieleckiej i Radomskiej,
30.XI — 10.XII Kurs Chorągwi Wileńskiej,
12.XII — 22.XII Kurs Chorągwi Krakowskiej.

Na każdy kurs chorągwiany — w wypadku wolnych miejsc — mogą być przyjęci kandydaci z innych Chorągwi. Większość Chorągwi organizuje swe kursy jako podharcmistrzowskie z grupami zuchową, harcerską i starszoharcerską.

Zgłoszenia na kurs harcmistrzowski, organizowany przez G. K. H. dla wszystkich Chorągwi, kierować należy do Ośrodka drogą służbową.

Komenda Ośrodka.

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Kapiszewski**, hm.

Naczelny Redaktor: **Dr. Władysław Szczygieł**, hm.

Komitet Redakcyjny: Daton Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Dąbrowski Stanisław, Głogowski Franciszek phm., Kamiński Aleksander hm., Lange Stanisław hm., X. Luzar Marian hm., Magiera Władysław phm., Muż Władysław hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: „Na Tropie", Stow. zarejestr. w Katowicach. Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33, Tel. 890-66.